W 75-LECIE URODZIN FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO str. 3

ROŚNIE WSPANIAŁA WARSZAWA WZNOSZONA SIŁĄ STALOWYCH DŹWIGÓW I ROBOTNICZYCH RAMION str. 4

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 219 (1831) GDAŃSK, PIĄTEK 12 WRZEŚNIA 1952 R. CENA 15 GR.

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Sopocie Biblioteka Główna

Dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego — dla uczczenia XIX Zjazdu WKP (b)

Załoga m/s »Curie-Skłodowska« wzywa do czynu produkcyjnego marynarzy polskiej floty

Załoga m/s „Curie-Skłodowska" zebrała się, aby idąc w ślady przodujących zakładów pracy podjąć zobowiązania, których realizacja będzie wyrazem ich poparcia dla Programu Frontu Narodowego. Czynem tym również pragną marynarze uczcić zbliżający się XIX Zjazd WKP(b).

W skupieniu słuchali marynarze słów Programu Frontu Narodowego, który odczytał tow. **Wieczorek** — II mechanik, znany przodownik pracy, zwycięzca wielu etapów współzawodnictwa.

Wiele dają te słowa do myślenia każdemu marynarzowi. Znajduje to swój wyraz w ich wypowiedziach.

— Nasz program wyborczy to program siły, wielkości — mówił **Prokopowicz**, członek załogi maszynowej. — Jest to jednocześnie program walki o podniesienie dobrobytu ludzi pracy. **My, marynarze, możemy łatwo ocenić, jaka przepaść dzieli nasze dawne, przedwojenne życie od dnia dzisiejszego. Wielu z nas pamięta owe czasy, kiedy marynarz w poszukiwaniu pracy chodził od armatora do armatora i nie mógł jej otrzymać. Dziś bezrobocie — ta zmora klasy robotniczej, należy w naszym kraju do przeszłości. A Program Wyborczy Frontu Narodowego pokazuje nam dalsze perspektywy jeszcze piękniejszego, jeszcze lepszego życia.** Dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego zobowiązuję się wraz z ob. Kowalskim samodzielnie wyciągnąć tłoki i korby, odbić stopki i wyjąć podkładki pod tłoki, wymienić zawory ssące i wydechowe. Przyczyni się to do przedłużenia okresu międzyremontowego pracy maszyny i umożliwi łatwiejsze wykonanie zadań następnego rejsu.

Załoga m/s „Curie-Skłodowska" oddawna już stosuje samoremonty. Wiele zrobiono w tej dziedzinie w czasie postoju w portach zagranicznych, ale większość robót została nie wykonana teraz w Gdyni. A ponieważ zobowiązania podobne tym, które zgłosił Prokopowicz, podjęli wszyscy członkowie załogi maszynowej, można być pewnym, że stan techniczny statku, jego gotowość do pracy, nie zawiodą. Taka jest treść zobowiązań załogi maszynowej, tak pojęli oni swoje zadanie we Froncie Narodowym.

Nie pozostała w tyle załoga pokładowa i hotelowa. Długą listę zobowiązań, świadczących o stałej trosce marynarzy o swą jednostkę otworzył swym zobowiązaniem grecki marynarz **Sterosis**. — Cieszę się wraz z wami, polscy towarzysze — mówił on na masówce, — że budujecie coraz silniejszą i piękniejszą ojczyznę i wspaniałą socjalistyczną stolicę. Cieszę się, że mogę wam w tym pięknym dziele pomóc. Coraz lepszą pracą na statku pragnę wyrazić swą wdzięczność waszemu narodowi, za to, że zapewnił mi pracę, że dał mi prawdziwie wolne życie. Zobowiązuję się wziąć czynny udział we wszystkich pracach, wykonywanych w ramach samoremontów i robotach konserwacyjnych, nie licząc się z godzinami pracy, tak jak zobowiązuje się to robić cała nasza załoga pokładowa.

Bosman **Mikołajczyk** w imieniu swego zespołu zobowiązał się wyremontować relingi, hengry, zakonserwować pokład, wanty i okna. Prace te miały być wykonane przez ROS, ale załoga wykona je samodzielnie, mimo braku warsztatu i odpowiednich narzędzi. Cieśla ob. **Kaim** wykona dwie nowe skrzynki na pasy ratunkowe, dwa gretingi pod cumy oraz przebuduje magazyn ciesielski.

Załoga m/s „Curie-Skłodowska" będzie w dalszym ciągu podnosić swój poziom ideologiczny. Do Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego na statku weszli najlepsi ludzie spośród załogi, tacy, jak **Wierzbicki** — przodujący radiooficer, motorzysta **Trynieckі**, starszy marynarz **Matyja**, bosman **Mikołajczyk**.

Na zakończenie zebrania załoga wystosowała apel do wszystkich marynarzy polskich, wzywając ich aby uczcili czynem produkcyjnym Program Wyborczy Frontu Narodowego i XIX Zjazd WKP(b).

Jeszcze tego samego dnia apel ten trafił do załóg statków: **„Bytom", „Białystok", „Lewant", „Gopło" i „Olsztyn"**. Marynarze z tych jednostek odpowiedzieli falą zobowiązań, zmierzających do podniesienia gotowości technicznej statków, wykonania planowych zadań przed terminem, zaoszczędzenia paliwa i smarów i podniesienia swych kwalifikacji zawodowych.

Budowniczowie nowej socjalistycznej Gdyni przyspieszą oddanie nowych budynków dla ludzi pracy

Gdy rozeszła się wieść o zobowiązaniach podjętych przez 9 czołowych zakładów pracy, na budowie wielkiego osiedla mieszkaniowego w Gdyni przy ul. Krasickiego zapanowało podniecenie.

Wszystkie brygady robocze tej czołowej załogi ZBM przeprowadziły pośpiesznie krótkie, bojowe narady dla opracowania swoich zobowiązań, po czym wszyscy brygadziści wraz z majstrami zebrali się w kierownictwie budowy, gdzie wspólnie opracowano skrócony harmonogram robót, oparty na zgłoszonych zobowiązaniach.

Podczas przerwy obiadowej cała załoga budowy obecna była na masówce w swojej świetlicy. Pierwszy zameldował o podjętym zobowiązaniu ZMP-owiec **Andrzejak**, brygadzista czołowej brygady murarskiej, zobowiązując się skrócić czas wykonania 487 m sześc. murów o 500 roboczogodzin. Tow. Andrzejak mówił: — „My, murarze — ZMP-owcy, zobowiązujemy się stale podnosić nasze kwalifikacje zawodowe oraz dodatkowo wyszkolić we wrześniu 3 młodych murarzy. Swoim zobowiązaniem chcemy wyrazić naszą wdzięczność dla Polski Ludowej, która dała nam, młodym, prawo do głosowania do Sejmu.

Następny składał zobowiązanie przodownik pracy Jan **Idczak** w imieniu swojej brygady, która zdobyła tytuł **„najlepszej brygady tynkowania mechanicznego"** w Polsce. Brygada Idczaka zobowiązuje się wykonać do 20 września wszystkie tynki w budynku nr 6, oszczędzając 8.720 roboczogodzin. Wartość zobowiązania wynosi 183.200 zł. Tow. Idczak zobowiązuje się wraz z brygadą dalej usprawniać mechaniczną pracę przy tynkowaniu, gdyż, jak oświadcza, **mechanizacja robót budowlanych to trwały wkład w realizację naszych planów gospodarczych.**

W ślad za brygadą Idczaka zgłaszają zobowiązania pozostałe brygady młodzieżowe, Stanisława **Cepy**, Henryka **Zalewskiego**, Bronisława **Pawelca**, Zygmunta **Cholewińskiego** i Konrada **Banacha**.

(Dokończenie na str. 2)

Siewy jesienne rozpoczęte

WARSZAWA PAP. Poza województwami lubelskim i warszawskim, do siewu żyta i pszenicy ozimej przystąpiono również w południowych powiatach woj. olsztyńskiego i w kilku powiatach woj. szczecińskiego.

Pierwsze w woj. olsztyńskim rozpoczęły siewy PGR i spółdzielnie produkcyjne w pow. Nidzica oraz spółdzielnie w powiatach: Działdowo, Ostróda i Susz. Dzięki starannemu przygotowaniu maszyn, siewy przebiegają tam szybko i sprawnie. Załoga zespołu PGR Załuski zasiała już 600 ha żyta i pszenicy, a załoga zespołu Dźwierzuty — 400 ha. Spółdzielnie produkcyjne pow. Działdowo i Nidzica zasiały 240 ha zbóż ozimych.

Za przykładem PGR i spółdzielni produkcyjnych siewy jesienne rozpoczęli w tych powiatach również gospodarze indywidualni.

O rozpoczęciu siewów w woj. szczecińskim zameldowały powiaty: Choszczno i Myślibórz.

Posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej

WARSZAWA PAP. W dniu 10 września br. odbyło się posiedzenie Państwowej Komisji Wyborczej.

Państwowa Komisja Wyborcza omówiła wytyczne dla pracy okręgowych i obwodowych komisji wyborczych w przygotowaniach do wyborów i zatwierdziła wzory druków, przewidzianych w ordynacji wyborczej.

Państwowa Komisja Wyborcza wysłuchała informacji dyrektora generalnego II zespołu Prezydium Rady Ministrów o stanie prac przygotowawczych do wyborów w prezydiach rad narodowych i w dyskusji zwróciła uwagę na konieczność dołożenia szczególnej staranności ze strony prezydiów rad narodowych przy sporządzaniu spisów wyborców, a także na zadania rad narodowych w związku z przygotowaniem lokali wyborczych, wyposażeniem ich w potrzebny sprzęt itd.

Państwowa Komisja Wyborcza uchwaliła projekt preliminarza budżetowego Państwowej Komisji Wyborczej.

Komunikat Państwowej Komisji Wyborczej

Biuro Państwowej Komisji Wyborczej mieści się w Warszawie, ul. Wiejska 6/8.

21 września – we Wrocławiu Kongres Ziem Odzyskanych

Doniosła uchwała Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego

WARSZAWA PAP. Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego na posiedzeniu w dniu 11 bm. powzięło uchwałę w sprawie zwołania we Wrocławiu w dniu 21 bm. Kongresu Ziem Odzyskanych oraz rozpatrzyło sprawy bieżące.

Prezydium powołało Sekretariat Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego, którego siedziba będzie się mieścić w gmachu Sejmu, przy ul. Wiejskiej.

Uchwała w sprawie zwołania Kongresu Ziem Odzyskanych głosi:

Celem zamanifestowania jedności narodu polskiego wobec zaborczych knowań amerykańsko - hitlerowskich imperialistów przeciw naszym granicom zachodnim i naszej niepodległości,

celem podsumowania dotychczasowego dorobku w dziele zespolenia Ziem Odzyskanych z macierzą we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego,

celem ugruntowania wśród milionów Polaków zrozumienia konieczności dalszego wysiłku dla rozkwitu Ziem Odzyskanych,

Ogólnopolski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego postanawia zwołać na dzień 21 września br. Kongres Ziem Odzyskanych do Wrocławia.

Ogólnopolski Komitet Wyborczy Frontu Narodowego wzywa komitety Frontu Narodowego zarówno na terenach Ziem Odzyskanych jak i w całym kraju do czynnego udziału w przygotowaniu Kongresu.

Pracą naszą i walką zagrodzimy drogę amerykańsko - hitlerowskiemu faszyzmowi

Spotkanie delegacji zagranicznych z aktywem ZBoWiD

WARSZAWA PAP. Dnia 11 bm. w Warszawie centralny aktyw Związku Bojowników o Wolność i Demokrację z prezesem Zarządu Głównego ZBoWiD gen. Franciszkiem Jóźwiakiem - Witoldem — spotkał się z delegacjami związków bojowników z faszyzmem, b. partyzantów i b. więźniów obozów koncentracyjnych z Francji, Włoch, Niemiec i Austrii.

Władze naczelne FIR reprezentował prezes FIR płk. F. H. Manhes.

Obecni byli również przedstawiciele masowych organizacji społecznych.

Do zebranych przemówił prezes Zarządu Głównego ZBoWiD gen. Franciszek Jóźwiak-Witold (skrót przemówienia podajemy poniżej).

Z kolei przemawiali delegaci zagraniczni, po czym zebrani jednomyślnie przyjęli rezolucję, w której — w imieniu reprezentowanych przez siebie związków — domagają się:

1) Natychmiastowego przerwania wojen i zbrojnych konfliktów, szczególnie natychmiastowego zawarcia rozejmu w Korei,

2) zakazu produkcji i używania broni masowej zagłady, będącego pierwszym krokiem na drodze do ogólnego rozbrojenia i kontroli zbrojeń,

3) pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego przez natychmiastowe zwołanie konferencji 4 wielkich mocarstw, zgodnie z propozycją Związku Radzieckiego i na zasadach uchwał poczdamskich.

Przemówienie gen. Jóźwiaka-Witolda

Nasi członkowie Związku, którzy wczoraj walczyli o niepodległość ojczyzny, b. więźniowie polityczni, polecili mi przekazać Wam zapewnienie, że **więzy przyjaźni, jakie zostały nawiązane w strasznych latach wojny, w obozach faszystowskich i w więzieniach są dziś niemniej silne niż były wczoraj. Jeżeli wczoraj łączyła nas wspólna walka z faszyzmem hitlerowskim, wspólna walka o wolność — to dziś łączy i jednoczy nas wspólna walka o pokój, o pokojowe współżycie i rozwój narodów.**

Niech hasło nasze: **„Zagrodzimy drogę faszyzmowi amerykańsko-hitlerowskiemu", „Nigdy więcej Oświęcimia, Treblinki, Rawensbrueck, Dachau, Majdanka"** — stanie się hasłem naszej codziennej pracy i walki.

Krwiożerczy imperializm amerykański przygotowuje nowe plany wojenne, organizując bloki agresji na Wschodzie i na Zachodzie.

Ale opór przeciwko agresorom imperialistycznym wzrasta z dniem każdym.

Solidarna i zdecydowana walka wszystkich ludzi miłujących pokój pokrzyżuje imperialistyczne plany podżegaczy wojennych.

Omawiając następnie sukcesy państw budujących nowe życie — socjalizm i komunizm, mówca stwierdza:

Imperialiści nienawidzą naszych osiągnięć i naszego budownictwa, nie mogą znieść tego, że jesteśmy wolnymi narodami, budującymi nowe, piękniejsze i szczęśliwsze życie.

To wymaga od nas członków wszystkich związków Międzynarodowej Federacji Uczestników Ruchu Oporu i Ofiar Faszyzmu zwiększenia czujności.

Nie możemy spokojnie z założonymi rękami czekać na pokój — szczególnie my, bojownicy, którzy najbardziej gorzko doświadczyliśmy tego, czym jest faszyzm i jego zezwierzęcenie.

Członkowie ruchu oporu, byli więźniowie obozów śmierci — zacieśnijmy mocniej więzy solidarności, zewrzyjmy mocniej nasze szeregi w walce przeciwko zbrodniarzom i podżegaczom wojennym, wnieśmy nasz zapał patriotyczny do walki o pokój, o postęp i szczęście naszych narodów, o szczęście naszych matek, dzieci i ojców, sióstr i braci, o lepsze jutro całej ludzkości!

DELEGACI WYBRZEŻA na ogólnokrajową naradę przodujących nauczycieli

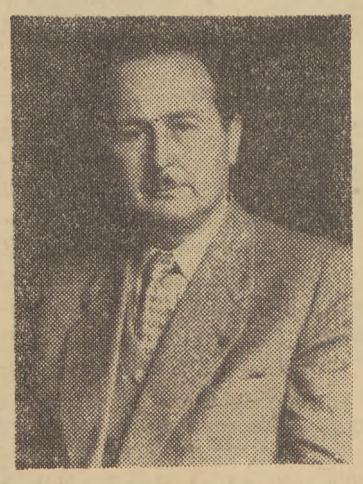

Prof. dr inż. ROBERT SZEWALSKI

rektor Politechniki Gdańskiej, jest delegatem na ogólnopolską naradę nauczycielstwa z ramienia naukowców Wybrzeża. Doskonały organizator i ulubieniec młodzieży akademickiej przy tym wybitny naukowiec, laureat państwowej nagrody naukowej, przekaże na naradzie swoje doświadczenia z dziedziny organizacji pracy i studiów.

Opowie on o wspaniałym rozwoju Politechniki Gdańskiej oraz o wielkim wkładzie naukowców Wybrzeża w rozwój gospodarki morskiej, o ich udziale w podnoszeniu nauki polskiej na wyższy poziom i wiązaniu jej z potrzebami narodu, z jego walką o pokój i socjalizm.

ANTONI FĄFEREK

jest przodującym nauczycielem szkoły podstawowej na wsi w powiecie kartuskim.

Szkoła w Glińczu, którą on prowadzi, to wzorowa placówka oświatowa, gdzie stosuje się najnowsze oparte na radzieckich wzorach, metody nauczania.

„Na ogólnopolskiej naradzie nauczycielstwa — mówi Antoni Fąferek — obok swoich doświadczeń z pracy oświatowej wśród chłopów, podzielę się także swoimi spostrzeżeniami z dziedziny budowy gospodarki uspołecznionej na wsi kaszubskiej".

JANINA ZAWADZKA

jest córką małorolnego chłopa z białostocczyzny. Razem z tysiącami podobnych jej dzieci chłopskich, dzięki władzy ludowej otrzymała prawo do nauki i awansu społecznego. Po ukończeniu seminarjum dla wychowawczyń przedszkoli została zatrudniona w przedszkolu spółdzielni produkcyjnej w Kulicach, w pow. tczewskim. Janina Zawadzka wyróżnia się ofiarnością, znajomością psychiki dzieci i umiejętnością łączenia działalności pedagogicznej z pracą nad umacnianiem spółdzielczości produkcyjnej. Dzięki niej żony spółdzielców z Kulic mogą spokojnie pracować w polu, gdyż wiedzą, że ich dziećmi opiekuje się doświadczony pedagog.

FELIKS NAROŻNY

jest kierownikiem warsztatów Metalowo-Drzewnej Szkoły Zawodowej w Kartuzach. Swego czasu z 20 uczniami, synami chłopów kaszubskich, rozpoczął on organizowanie szkoły. Dziś uczy się w niej 200 dzieci kaszubskich, zdobywając kwalifikacje zawodowe.

„Rozumiem wielką odpowiedzialność jaką nałożyło na mnie państwo, polecając mi wychowanie dzieci z zacofanych wsi kaszubskich na dobrych pracowników socjalistycznego przemysłu — mówi tow. Narożny. — Będę walczył o to, ażeby jak najszybciej znaleźli się oni przy warsztatach produkcyjnych.

DLA POPARCIA PROGRAMU WYBORCZEGO — na cześć XIX Zjazdu WKP(b)

(Dokończenie ze str. 1)

Oklaskami witają towarzysze pracy Jana Wybulta, gdy wchodzi on na trybunę, by zgłosić podjęte zobowiązania. **Brygada Jana Wybulta, przodownika pracy, odznaczonego Złotym Krzyżem Zasługi, przed wieloma miesiącami wykonała zadania Planu 6-letniego i słusznie nosi tytuł najlepszej brygady betoniarskiej w Polsce.**

— My, budowlani Wybrzeża — mówi Wybult — gorąco witamy Program Wyborczy Frontu Narodowego, który pragniemy uczcić przedterminowym oddaniem do użytku nowych mieszkań dla świata pracy.

Zobowiązanie jego brygady walnie się do tego przyczyni. Brygada ta postanowiła bowiem zabetonować do końca września stropy i ułożyć belki i pustaki na budynkach nr: 1, 6, 7, 8, 14, 19, 20, 22 oraz dodatkowo wykonać posadzkę betonową w bloku nr 17 i zabetonować gzyms na bloku nr. 5. Da to łącznie oszczędność ponad 4.000 roboczogodzin.

Zobowiązania podjęły również administracja i personel techniczny budowy. I tak kierownik wydziału zaopatrzenia ZB-5 Stanisław Nowacki podjął się skrócić terminy dostaw materiałów, aby umożliwić wykonanie podjętych zobowiązań. Jednocześnie zobowiązał się on przekroczyć plan odstawy złomu o 10 procent.

Główny księgowy ZB-5 ob. Roszkiewicz zobowiązuje się zorganizować 20-godzinne szkolenie w dziedzinie ekonomiczno-finansowej dla majstrów i przodowników pracy oraz aktywu społecznego. Instruktor szkoleniowy Bernard Sildatke zobowiązuje się we wrześniu zorganizować we wszystkich brygadach murarskich zespołowy system pracy.

Kierownictwo budowy nr 5/14 zobowiązuje się zakordować roboty w 90 proc. oraz podnieść jakość wykonania, aby oddać w terminie swoją budowę bez żadnych usterek.

Ogółem realizacja zobowiązań podjętych na budowach ZB-5 przyniesie 18.387 zaoszczędzonych roboczogodzin. **Pozwoli to skrócić o wiele dni termin oddania trzech budynków, w tym dużego domu mieszkalnego przy ul. Dąbrowskiego nr. 2.**

Czyn załóg GPZB

Ambitne zobowiązania produkcyjne dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego i XIX Zjazdu WKP(b) podjęły załogi Gdańskiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego i Gdańskiego Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych. Tak np. zespoły GPZB, pracujące przy rozbudowie Stoczni Gdańskiej, oddadzą przed terminem do użytku 9 obiektów przemysłowych co da 150.360 roboczogodzin oszczędności. Pomogą im w tym brygady GZIP, które skrócą czas wykonania robót instalacyjnych o 3.652 roboczogodzin.

Realizacja naszych zobowiązań— — mówił na masówce przodujący murarz tow. **Krawczyk,** — szybsze oddawanie do eksploatacji obiektów, na które czekają stoczniowcy, **przyśpieszy rozbudowę naszej floty, naszej potęgi na morzu.**

Również inne zespoły budowlane GPZB nie pozostaną w tyle. Oddadzą one ogółem 15 obiektów przemysłowych o łącznej kubaturze ponad 114.000 m³ na 16 dni przed terminem. Da to w sumie 545.977 zaoszczędzonych roboczogodzin wartości 1.815.525 zł.

Załoga GPZB dokonała również wyboru zakładowego Komitetu Frontu Narodowego w składzie 11 osób.

czas po 7.791 ton węgla, wydobywać po 10.517 ton".

Załoga „Wizowa"

Jako jedna z pierwszych na Dolnym Śląsku do nowego czynu produkcyjnego przystąpiła załoga wielkiego obiektu 6-latki — zakładów kwasu siarkowego „Wizów".

Cenne zobowiązania podjęli pracownicy centralnego laboratorium badawczego; m. in. inż. Zdzisław Karsz wraz z mgr Martą Furman, postanowił objąć kierownictwo nad szkoleniem zawodowym 80-osobowej kadry technicznej i robotniczej, dla nowo powstającego działu produkcyjnego.

Technik Jan Kuchma podjął zobowiązanie, które niezależnie od poważnych oszczędności przyniesie likwidację „wąskiego gardła", jakim do tej pory był brak importowanych spirali elektrycznych, t. zw. delitów do pieców prażeniowych.

Pracownicy naukowi rolnictwa

Do czynu włączają się pracownicy naukowi rolnictwa.

Z inicjatywą wystąpili tu pracownicy naukowi i załoga Zakładu Doświadczalnego Instytutu Zootechniki w Grodźcu.

Podjęte przez nich zobowiązanie przewiduje przede wszystkim przyśpieszenie opracowania i przekazania do praktyki rolniczej wyników doświadczeń Zakładu.

Budowniczowie miasta Nowej Huty

Wielka świetlica na osiedlu w mieście Nowa Huta wypełniona do ostatniego miejsca. Setki murarzy, zbrojarzy, betoniarzy, cieśli — budowniczych pierwszego socjalistycznego miasta w Polsce, w którym już dziś mieszka około 30 tys. ludzi, zgromadziło się, aby wyrazić swe pełne poparcie dla Programu Wyborczego Frontu Narodowego oraz by uczcić XIX Zjazd WKP(b).

Wśród ogromnego entuzjazmu naczelny inżynier ZBM Nowa Huta, Maszbach odczytuje podjęte przez poszczególne załogi zobowiązania.

W dziedzinie podniesienia wydajności pracy i przedterminowego wykonania zadań produkcyjnych **załogi postanawiają roczny plan robót inżynierskich i uzbrojenia terenu na budowach miasta Nowej Huty wykonać do dnia 26 października.**

Na 15 dni przed terminem budowniczowie miasta postanawiają oddać kotłownię centralnego ogrzewania w osiedlach A-Zachód i B-2, a na 5 dni przed terminem kotłownię na osiedlu C-1. Na dwa dni przed planowanym terminem budowniczowie Nowej Huty postanawiają przekazać do użytku dom profesorów na osiedlu B-1.

Traktorzyści POM w Kozietułach

Podejmując apel POM z Dąbrowy Niemodlińskiej załoga POM Nr 168 w Kozietułach podjęła zobowiązanie, w którym postanawia obniżyć koszty własne w stosunku do roku ub. o 16 zł na każdym hektarze orki średniej, co da 154.560 zł oszczędności, roczny plan eksploatacyjny wykonać do 20 listopada, a do końca roku przekroczyć plan o 960 ha orki średniej.

Wybrzeże w walce o chleb

Maszyny omłotowe nie mogą stać bezczynnie

W **pow. kościerskim** przodują w dostawach zbożowych gminy: **Dziemiany i Lipusz.** Chłopi z gminy Dziemiany wykonali już 65,4 proc. rocznego planu skupu, a gmina Lipusz — 63,3 proc.

W gm. Dziemiany dwie gromady: **Pałęsy i Jastrzębie** zameldowały o wykonaniu rocznego planu skupu zboża. Do przodujących gromad w gm. Lipusz należą: **Śluza, Płocice i Gostomek.**

Jednak obok tych przodujących gmin, są również i takie, które nie nadążają z wykonaniem planów. I tak np. gm. **Kościerzyna-Wieś** zrealizowała dotychczas tylko 17,2 proc. rocznego planu, a chłopi gm. **Skarszewy** wykonali go zaledwie w 11,2 proc. W gminach tych brak odpowiedniej pracy polityczno-uświadamiającej ze strony organizacji partyjnych, prezydiów rad narodowych i aparatu skupu, nie mobilizuje się należycie mas chłopskich do walki o szybką realizację dostaw zbożowych. A przy tym toleruje się tam sabotażystów kułackich, którzy nie dotrzymują terminów dostawy zboża. **Dotychczas za złośliwe uchylanie się od wypełniania obowiązków wobec państwa, żaden jeszcze bogacz nie został pociągnięty do odpowiedzialności.**

Komitet Powiatowy i Prezydium PRN w Kościerzynie powinny pomóc towarzyszom ze Skarszew i Kościerzyny-Wsi w usunięciu błędów i niedociągnięć.

Coraz więcej mało i średniorolnych chłopów **pow. sztumskiego** w całości wykonuje plan skupu zboża. Do gmin, o największym odsetku chłopów, którzy zrealizowali już roczny plan skupu, należą: **Sztum-Wieś i Straszewo.**

Na samym końcu w akcji skupu zboża wlecze się w pow. Sztum, gm. **Jasna.** Wrześniowy plan skupu został tutaj zrealizowany zaledwie w 7 proc. Jedną z istniejących przyczyn takiego stanu rzeczy jest bardzo słaby przebieg omłotów. **Agregaty omłotowe nie są w tej gminie należycie wykorzystane. Między innymi 6 młocarń od dłuższego czasu stoi w ogóle bezużytecznie, gdyż brak jest kabla do motorów elektrycznych.** Władze powiatowe powinny zająć się natychmiastowym usunięciem skutków tego niedbalstwa.

Z miast i wsi całego kraju płyną meldunki o zobowiązaniach

Fabryka Lokomotyw im. F. Dzierżyńskiego

Apel 9 czołowych zakładów pracy podjęła jako jedna z pierwszych w woj. krakowskim Fabryka Lokomotyw im. F. Dzierżyńskiego w Chrzanowie.

Załoga tej fabryki podjęła zobowiązanie **skrócenia terminu wykonania miesięcznych planów produkcyjnych o 2 do 3 dni i wyprodukowania ponad plan do końca roku bież. 2 parowozów typu „Ferrum".**

Postawione sobie zadania załoga wykona poprzez podnoszenie szkolenia zawodowego, wprowadzenie metod przodujących robotników radzieckich oraz dalsze podnoszenie postępu technicznego.

Kolejarze odpowiadają na apel węzła Bydgoszcz

Około 600 kolejarzy, dyspozytorów, instruktorów, ślusarzy i techników węzła kolejowego Kraków — Płaszów — uczestników uroczystej masówki — odpowiedziało na apel pracowników węzła kolejowego Bydgoszcz, podejmując zobowiązanie:

Zwiększenia dobowego przebiegu o 10 proc. w stosunku do lipca br., obniżenia zużycia węgla obliczeniowego o 5 proc., co da miesięczną oszczędność 392 ton, zmniejszenia o 20 proc. dopuszczalnej ilości uszkodzonych wagonów towarowych pozostających w naprawie bieżącej, wykonania dodatkowo 10 rewizji wagonów towarowych.

Górnicy kopalni im. Thoreza

Do czynu produkcyjnego włączyli się na wezwanie załogi kopalni „Paweł", jako pierwsi w Zagłębiu Dolnośląskim, górnicy kopalni im. M. Thoreza.

„Długie lata ciężko pracowaliśmy w kopalniach Francji, Belgii i Westfalii — mówił na zebraniu załogi szybu „Jan" przodujący rębacz Ludwik Jernaś. — Teraz pracujemy na swoim i dla siebie. Wiemy, że już nigdy żaden z nas nie będzie musiał szukać u obcych chleba i pracy. **Z pomocą naszych radzieckich przyjaciół budujemy sobie szczęśliwą przyszłość. Dla tej przyszłości nie żal nikomu z nas sił. Pójdziemy do urny wyborczej ławą, ale głosować będziemy nie tylko kartkami. Będziemy głosować węglem, wydobytym ponad plany. Nasza brygada zobowiązuje się we wrześniu i październiku zamiast jak dotychczas**

Nowy film o młodzieży na ekranach ZSRR

MOSKWA PAP. W dniu 1 września br. z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego na ekrany kin radzieckich wszedł nowy kolorowy film fabularny pt. „Na spotkanie życia". Film poświęcony jest uczniom radzieckich szkół rzemieślniczych. Przedstawia on jak żyją i uczą się wychowankowie pewnej leningradzkiej szkoły rzemieślniczej.

Bohaterowie nowego filmu systematycznie opanowują naukę, przejmują doświadczenie starszych towarzyszy. Marzą oni o tym, aby wkrótce stanąć przy obrabiarce obok swoich ojców, starszych braci i sióstr.

Wszyscy Polacy — katolicy w szeregach Frontu Narodowego

Apel działaczy zrzeszenia „Caritas"

WARSZAWA PAP. W dniu 10 bm. odbyła się w Warszawie ogólnopolska konferencja duchownych i świeckich działaczy Zrzeszenia Katolików „Caritas", w której wzięło udział 40 księży i osób świeckich, reprezentujących 17 oddziałów wojewódzkich „Caritas".

Zebrani uchwalili jednomyślnie apel do społeczeństwa katolickiego, wzywający do jak najżywszego udziału we Froncie Narodowym. Tekst apelu został przesłany na ręce Przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Wyborczego Frontu Narodowego, Prezydenta Rzeczypospolitej **Bolesława Bieruta.**

Apel głosi m. in.:

Program Wyborczy Frontu Narodowego jest programem wszechstronnego rozwoju społecznego i kulturalnego naszej ojczyzny i podniesienia jej potencjału gospodarczego.

Program ten, przez pracę wszystkich obywateli przyniesie poprawę warunków bytu wszystkich Polaków, mobilizując całość zdrowych sił narodu do jednolitego, wspólnego wysiłku dla rozwoju narodu polskiego.

Program Frontu Narodowego jest jednocześnie zdecydowaną odpowiedzią wszystkim przeciwnikom sprawy pokoju i postępu, siłom, które pod dyktandem imperializmu anglosaskiego chciałyby rozniecić pożar nowej wojny światowej i oderwać od Polski Ziemie Zachodnie.

Nie będziemy szczędzili wysiłków w kierunku jednoczenia i mobilizacji psychicznych i fizycznych sił narodu dla realizacji wspólnych nam wszystkim celów, dla budowy szczęścia i rozkwitu naszej ojczyzny.

Postanawiamy upowszechnić Program Frontu Narodowego wśród najszerszych mas społeczeństwa katolickiego miast i wsi.

Wzywamy wszystkich katolików duchownych i świeckich, wszystkich naszych pracowników, siostry zakonne do jak najżywszego udziału w akcji propagującej wytyczne Frontu Narodowego i do osobistego wkładu pracy, każdy w zakresie swoich obowiązków, w praktyczną realizację zasad Frontu Narodowego.

Za jednością narodu — wszyscy katolicy!

Oszustwo i szantaż - oto amerykańska „metoda" prowadzenia rokowań rozejmowych

Agencja Nowych Chin o rozmowach w Kaesongu

PEKIN PAP. Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Wydarzenia ostatnich trzech miesięcy wyraźnie dowodzą, że strona koreańsko-chińska konsekwentnie prowadzi rokowania i domaga się rozwiązania sprawy repatriacji jeńców w duchu Konwencji Genewskiej.

Strona koreańsko-chińska zdecydowanie żąda repatriacji wszystkich jeńców i niezwłocznego położenia kresu wojnie w Korei. Stanowisko to jest tak rzeczowe i całkowicie zgodne z prawem międzynarodowym, że nikt nie powinien go negować.

Jednakże Amerykanie kłamliwie twierdzą, że jeśli nastąpi repatriacja wszystkich jeńców, to dziesiątki tysięcy jeńców „popełnią samobójstwo".

Krwawe rozprawy z jeńcami na wyspie Kożedo i w innych amerykańskich obozach jenieckich całkowicie zdemaskowały kłamliwe twierdzenia Amerykanów, że jeńcy nie chcą repatriacji.

Gdy Amerykanie nie mieli na czym oprzeć swych argumentów uciekli się oni do najrozmaitszych działań prowokacyjnych na konferencji rozejmowej i poza nią. Usiłowali oni szantażować i zastraszyć stronę koreańsko-chińską, by zerwać rokowania rozejmowe i rozszerzyć zasięg wojny.

Od końca czerwca Amerykanie uciekali się niejednokrotnie do prowokacji, bombardując elektrownię Suihe, mieszczącą się między Koreą a Chinami. Jednocześnie z barbarzyńskim bombardowaniem spokojnych miast i wsi Korei, wysyłali oni swe samoloty na terytorium chińskie.

Pomimo prowokacji Amerykanów na konferencji i poza nią, strona koreańsko-chińska domagała się kontynuowania rokowań i żądała rozwiązania spraw stojących na porządku dziennym rokowań rozejmowych.

Harrisonowska metoda prowadzenia rokowań — to metoda szantażu, oszustwa i targów. Metoda ta doprowadziła do tego, że rokowania rozejmowe w Korei wiszą dosłownie na włosku.

Przeciw polityce nędzy i wojny

Strajk 20 tysięcy metalowców Szlezwik-Holsztynu

BERLIN PAP. Agencja NRD donosi, że 10 bm. rozpoczął się — mimo machinacji prawicowego kierownictwa związków zawodowych — strajk 20.000 metalowców Szlezwik-Holsztynu, którzy domagają się poprawy warunków bytu.

Prawicowe kierownictwo związków zawodowych, usiłując złamać strajk, wystąpiło z obłudnym żądaniem minimalnej podwyżki płac. Wywołało to oburzenie robotników, którzy postanowili kontynuować strajk.

Na masówkach strajkujący metalowcy uchwalili jednomyślnie rezolucje, potępiające antyrobotniczą politykę rządu Adenauera.

Z braku argumentów — gra na zwłokę

Władze Trizonii usiłują nie dopuścić do Bonn delegatów Izby Ludowej NRD — wysłanników pokoju

BERLIN PAP. Przewodniczący Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Johannes Dieckmann przesłał 9 września do przewodniczącego bońskiego parlamentu związkowego, dr Ehlersa depeszę, która stwierdza m. in.:

5 września 1952 roku Izba Ludowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej wybrała pięcioosobową delegację w skład której weszli posłowie: Hermann Matern, Otto Nuschke, dr Karl Hamann, Heinrich Homann i Ernst Goldenbaum.

Delegacja została upoważniona do nawiązania rozmów w sprawie wysłania przedstawicieli NRD i Republiki Związkowej na konferencję czterech mocarstw, jak również do omówienia wszystkich kwestii, dotyczących utworzenia komisji dla zbadania warunków takich wyborów w całych Niemczech.

Proszę o wiadomość, kiedy delegacja może być przyjęta przez Pana i prezydium parlamentu związkowego.

* * *

Dziennik „Neues Deutschland" w artykule z dnia 10 bm. podkreśla, że władze zachodnio - niemieckie dotychczas nie dopuszczają do Bonn delegacji Izby Ludowej NRD.

Politycy bońscy — stwierdza dziennik — starają się przeszkodzić przyjazdowi delegacji Izby Ludowej. Pod kierownictwem amerykańskich władz akupacyjnych Adenauer i Lehr naradzają się nad kwestią, w jaki sposób to zrobić, nie demaskując się przed ludnością zachodnio - niemiecką w charakterze świadomych wrogów jedności Niemiec.

Ludność Niemieckiej Republiki Demokratycznej, posłowie do Izby Ludowej i rząd NRD, zgodnie z wolą przygniatającej większości narodu niemieckiego, chcą uczynić wszystko, ażeby doszły do skutku proponowane rozmowy między parlamentarzystami niemieckimi. Chcą oni natomiast uniknąć wszystkiego, co dopomogłoby wrogom jedności i pokoju w Niemczech w ich próbach uniemożliwienia rozmów.

W Berlinie powstał komitet przygotowawczy do Kongresu Narodów

BERLIN PAP. 10 bm. odbyło się w Berlinie posiedzenie Niemieckiego Komitetu Obrońców Pokoju. W obradach wzięli udział — poza członkami Komitetu — liczni przedstawiciele z Niemiec zachodnich. Przybyła również delegacja z Austrii.

Prezydium Komitetu powołało komitet przygotowawczy do Kongresu Narodów w Wiedniu.

Niemiecki Komitet Obrońców Pokoju uchwalił na posiedzeniu apel do narodu niemieckiego, wzywający **do jak najaktywniejszego udziału w pracach przygotowawczych do Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.**

O traktat pokojowy i zjednoczenie Niemiec

BERLIN PAP. Dnia 10 bm. odbyło się w amerykańskim sektorze Berlina posiedzenie Zachodnioberlińskiego Ludowego Komitetu do walki o traktat pokojowy i przeciwko „układowi ogólnemu", na którym uchwalono apel do wszystkich mieszkańców Berlina zachodniego. Apel stwierdza:

Popieramy w pełni uchwałę Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej powziętą w związku z notą radziecką i domagamy się niezwłocznego odbycia rozmów między przedstawicielami parlamentu bońskiego i Izby Ludowej NRD.

Żądamy odbycia konferencji czterech mocarstw w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami nie później jak w październiku br., oraz położenia kresu antynarodowej polityce Adenauera i Reutera. **Berlin powinien stać się stolicą zjednoczonych i miłujących pokój Niemiec.**

110 tys. osób zwiedziło w 1-szym dniu Targi Lipskie

LIPSK PAP. Przeszło 110 tys. osób zwiedziło w dniu otwarcia Targi Lipskie.

Napływ gości i interesantów wzmaga się w dalszym ciągu z godziny na godzinę. Zwraca uwagę znaczna liczba mieszkańców zachodnich Niemiec, którzy, mimo szykan i trudności czynionych przez władze zachodnio - niemieckie, różnymi drogami zjeżdżają na Targi.

Z zagranicy przybyli na Targi delegaci i goście ze Związku Radzieckiego, Chin Ludowych, krajów demokracji ludowej, Argentyny, Austrii, Belgii, Danii, Egiptu, Finlandii, Francji, Indii, Irlandii, Kanady, Libii, Holandii, Norwegii, Włoch, Wielkiej Brytanii, Szwecji, Szwajcarii i USA.

Z całego kraju

SZCZECIN. W Szczecinie bawiła grupa Polaków z Francji, członków Towarzystwa Obrony Granic na Odrze i Nysie. Rodacy z Francji byli bardzo serdecznie przyjmowani przez przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

SZCZECIN. Coraz większą popularność zdobywają 14-dniowe wczasy wędrowne na tzw. „szlaku wolińskim". W tegorocznym sezonie odbyło się 17 turnusów z udziałem około 850 uczestników, ze wszystkich stron Polski.

LUBLIN. Wszechnica Radiowa cieszy się na terenie woj. lubelskiego coraz większym powodzeniem. W sesji wiosennej zdało egzaminy z pomyślnym wynikiem około 2.500 słuchaczy, w tym ponad 1.500 robotników i chłopów. Do jesiennych egzaminów zgłosiło się już około 3.500 osób.

ŁÓDŹ. W spółdzielni produkcyjnej w Białej Rawskiej, pow. rawsko-mazowieckiego, uruchomiona została wzorowa izba porodowa. Nowa placówka zdrowia mieści się w dawnym pałacu obszarniczym.

Budowniczowie polskich okrętów o osiągnięciach i błędach w swojej pracy

Wzmóc walkę o skrócenie cyklu produkcyjnego w naszych stoczniach

ANDRZEJ ZACHARSKI
dyrektor Stoczni Północnej

Zagadnienie budownictwa okrętowego, nieznanej w Polsce przedwrześniowej gałęzi przemysłu, co dzień stawia przed nami nowe trudne problemy. Staramy się je rozwiązywać, aby coraz więcej nowoczesnych, coraz bardziej ekonomicznych, bezpieczniejszych, wygodniejszych okrętów, budowanych w naszych stoczniach niosło chwałę polskiej bandery po morzach świata. W dziedzinie budownictwa okrętowego posiadamy już olbrzymi dorobek, zrobiliśmy olbrzymi krok naprzód. Ale wciąż jeszcze popełniamy w naszej pracy wiele błędów, hamujących nasz postęp.

Ostatnie plenum KW, poświęcono zagadnieniom przemysłu stoczniowego. Wytyczne tego plenum dają nam możność energiczniej i skuteczniej przezwyciężać błędy, przełamywać trudności. Wydaje mi się przy tym, że warto by niektóre zagadnienia, spośród postawionych przez towarzyszy na plenum, omówić szerzej w naszej gazecie partyjnej, po to, aby drogą wymiany zdań na łamach prasy rozszerzyć, bardziej jeszcze upowszechnić dyskusję na temat palących problemów przemysłu stoczniowego.

Chciałbym więc w tych swoich uwagach zająć się sprawą, posiadającą moim zdaniem dla budowy okrętów pierwszorzędne znaczenie, mianowicie sprawą czasu, zużywanego u nas na budowę jednego statku. Chciałbym zastanowić się nad tym, czy ta ilość tygodni i miesięcy, która obecnie składa się na nasz cykl produkcji jest w pełni umotywowana warunkami technicznymi.

I tu — wydaje mi się — należy dać odpowiedź przeczącą.

Na co tracimy 30 proc. czasu?

Proces samej budowy okrętu to zaledwie 70 proc. czasu, który dzieli nas od założenia stępki do oddania statku do eksploatacji. 30 proc. czasu natomiast, zużywamy na próby i zdawanie statku.

Czy taki podział czasu budowy jest technicznie uzasadniony? Odpowiedź również będzie przecząca. Lwią część czasu przeznaczonego na próby, pochłania bowiem nic innego, jak usuwanie usterek i niedociągnięć, wynikających z naszego brakoróbstwa, z braku odpowiedniej kontroli wykonania przez dozorujący pracę aparat, ze słabości naszej kontroli technicznej we wszystkich niemal ogniwach produkcji.

W czasie prób zdawczo-odbiorczych wychodzą na jaw wszystkie usterki przepuszczone przez nas w czasie montażu, tak, że w rezultacie próby te przeciągają się w nieskończoność, przedłużają cykl budowy okrętu o kilka miesięcy, narażając nas na niepowetowane straty.

Brakoróbstwo, brak dobrze postawionej kontroli technicznej — to nasza główna bolączka. Lecz nie tylko to wpływa na przedłużenie okresu prób i oddawanie do eksploatacji, zdawałoby się, gotowego już statku. Na przedłużanie tego okresu wpływa również brak właściwego rozpracowania technologicznego budowy statku. Jest rzeczą jasną, że jeśli na skutek wadliwego rozpracowania demontuje się niekiedy kilkakrotnie poszczególne mechanizmy, czy zespoły, to fakt ten musi ujemnie wpłynąć na cykl budowy.

Podobny skutek daje też zamontowywanie na wyposażonych jednostkach mechanizmów i urządzeń bez uprzedniego przeglądu. Jest to częstokroć przyczyną wielu nieprzyjemnych niespodzianek i nie ma się co powoływać na to, że przecież danego mechanizmu, który „nawalił" w próbach, nie robiła stocznia, że winien jest dostawca. Nie można współpracy z dostawcą opierać na samym tylko zaufaniu. Potrzebna jest też kontrola i to, jak wykazuje doświadczenie — bardzo dokładna kontrola.

Niepomierne, nieuzasadnione warunkami technicznymi przedłużanie okresu końcowego budowy statku, okresu zdawania gotowej już zdawałoby się jednostki — oto wydaje mi się pierwsza pozycja na liście olbrzymich rezerw, którymi rozporządzają stocznie.

Dalsze pozycje na liście rezerw

Są jednak jeszcze dalsze pozycje i to pozycje o niemniejszym ciężarze gatunkowym. Należy do nich przede wszystkim wykorzystanie mocy produkcyjnej. Analizując to zagadnienie, zbadamy jednocześnie, czy termin, obejmujący 70 proc. czasokresu budowy okrętu, w naszych stoczniach jest uzasadniony warunkami technicznymi i rozporządzaną przez stocznię obsadą kadrową.

Przyjrzyjmy się, jak wygląda w stoczniach wykorzystanie urządzeń, maszyn i narzędzi, jak wygląda wykorzystanie powierzchni warsztatowej, urządzeń socjalnych, na których brak codziennie narzekamy. Zastanówmy się jednocześnie, jak na tym tle wygląda sprawa przejścia przemysłu okrętowego na pracę wielozmianową, która w zupełności może i powinna rozwiązać te zagadnienia, przeciąć wąskie gardła na odcinku parku maszynowego i oprzyrządowania, zaspokoić całkowicie potrzeby socjalne robotników.

Dotychczas nie stosujemy przecież tej formy pracy, którą przyjął cały przemysł polski i która jest od dawna stosowana przez przemysł okrętowy Związku Radzieckiego, gdyż dotąd nie potrafiliśmy przełamać oportunistycznych „teorii", głoszących, że w przemyśle okrętowym nie może przekazywać roboty w toku jeden wykonawca drugiemu wykonawcy.

Dlatego też w naszych stoczniach dotychczasowa druga zmiana sprowadza się właściwie do fikcji, nie mającej nic wspólnego ze skróceniem cyklu produkcyjnego. Druga zmiana nie ciągnie bowiem tych robót, które są najpilniejsze i decydują o terminie, lecz wykonuje jakąś inną, peryferyjną pracę. To właśnie trzeba stwierdzić: prace limitujące termin wykończenia jednostki, pomimo dwu zmian na statku, prowadzone są tylko w czasie jednej zmiany, zawsze przez tę samą brygadę. A taki system fikcyjnej dwuzmianowości nie może, rzecz jasna, dać takich efektów, jakie daje właściwa praca wielozmianowa.

Stocznie czekają na brygady specjalizowane

Dlaczego jednak napotyka na tak wielkie trudności wprowadzenie systemu rzeczywistej wielozmianowości w stoczniach? Wydaje się, że obok innych przyczyn, o których mówił w swym artykule tow. Wychowski, jedną z najgłówniejszych jest **brak brygad specjalizowanych.**

Sprawa specjalizacji brygad roboczych to właśnie jedna z szeregu tych spraw, o których wiele mówimy, a która jak dotąd wymyka nam się z rąk. Mamy dotychczas w przemyśle okrętowym mnóstwo ludzi, którzy potrafią robić wszystko, lecz nie potrafią niczego zrobić tak, aby wykonawstwo to nie nasuwało żadnych zastrzeżeń. I jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż statek jest tak wielkim obiektem, wyposażonym w tak skomplikowane mechanizmy, że trudno wymagać od przeciętnego człowieka, by opanował wszystkie czynności wchodzące w zakres produkcji tego obiektu. I dlatego wykonawstwo nasze jest niezmiernie czasochłonne, a jakość produkcji wciąż jeszcze pozostawia wiele do życzenia.

Tak więc problem stworzenia specjalizowanych brygad roboczych wiąże się niepodzielnie ze wszystkimi palącymi problemami stoczni. Stworzenie tych brygad ułatwi i przyśpieszy wprowadzenie rzeczywistej dwuzmianowości, gdyż wtedy jedna brygada nie będzie obawiała się przekazywać swej pracy w toku drugiej. Wpłynie to też bezwątpienia na jakość wykonywanej pracy, na spadek procentu brakoróbstwa.

Skrócenie cyklu budowy statku jest przy istniejących warunkach technicznych — zupełnie możliwe. Co więcej, skrócenie tego cyklu drogą wykorzystania istniejących w przemyśle stoczniowym rezerw — jest konieczne. Musimy przecież zdać sobie sprawę z tego, że trwające miesiącami próby i poprawki — to w efekcie zamrożony kapitał pracy ludzkiej, która powinna przecież jak najszybciej stanąć w służbie człowieka, w służbie pokojowego budownictwa — jako piękny, nowoczesny statek.

Dlatego też, moim zdaniem, w walce o najkrótszy cykl produkcyjny budowy statku, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na jakość wykonanej produkcji. **trzeba wyrobić poczucie odpowiedzialności za jakość pracy u każdego stoczniowca. Trzeba, ażeby brygadzista i mistrz, kierownik i dyrektor, zdali sobie sprawę z tego, że są odpowiedzialni przed masami pracującymi za terminowe wykonanie zadań, jakie przed nami, stoczniowcami, postawiły partia i rząd**

Musimy zdać sobie sprawę z tego, że niedociągnięcia organizacyjne, a szczególnie nieumiejętność przejścia na właściwą wielozmianową pracę, to poważny hamulec, uniemożliwiający właściwe uruchomienie środków obrotowych stoczni. Musimy zdać sobie sprawę z tego, że naszym obowiązkiem — obowiązkiem organizacji partyjnych i związkowych, obowiązkiem administracji jest **nieubłagana, bolszewicka walka o skrócenie cyklu produkcyjnego, po to, abyśmy mogli zamelodować, że zadania, które stanęły przed przemysłem okrętowym w Planie 6-letnim — zostały przez nas wykonane.**

Śladami hitlerowskich oprawców

Amerykańscy agresorzy w Korei przewyższają barbarzyństwem swych hitlerowskich nauczycieli. Nie cofają się oni przed żadną zbrodnią, stosując i „ulepszając" metody przyjęte od faszystowskich oprawców z Oświęcimia i Sztuthofu.

Na zdjęciu: obrazek z obozu na wyspie Kożedo. Żołdacy amerykańscy stosują wyrafinowane tortury wobec jeńców koreańskich.

Międzynarodowy Tydzień Walki z faszyzmem i wojną

Faszyzm poniesie klęskę — pokój zwycięży!

„Klęska faszyzmowi — pokój narodom" — tak brzmi naczelne hasło Tygodnia Walki z faszyzmem i wojną, organizowanego w dniach od 7 do 14 września. Tydzień ten jest częścią wielkiej międzynarodowej akcji przeciwko faszyzmowi, podjętej na apel FIR (Międzynarodowa Federacja Uczestników Ruchu Oporu, Ofiar i Więźniów faszyzmu) W Polsce akcję tę przeprowadza sekcja FIR — **Związek Bojowników o Wolność i Demokrację.**

W Międzynarodowym Tygodniu Walki z faszyzmem i wojną z nową siłą zabrzmi głos byłych uczestników Ruchu Oporu, ofiar hitleryzmu, głos wszystkich patriotów. W państwach kapitalistycznych wzmoże się walka o prawa demokratyczne, o wolność i niepodległość, walka przeciwko narastającemu faszyzmowi.

Dziełem faszyzmu były czasy „nowego porządku" hitlerowskiego w Europie. Czasy zasnute dymami pieców krematoryjnych Gusen i Dachau, Oświęcimia i Oranienburga Lata najokrutniejszej i najbardziej niszczycielskiej w historii ludzkości wojny, przygotowanej przez siły międzynarodowej reakcji.

Dziś plany Hitlera chcieliby zrealizować amerykańscy imperialiści. Wskrzeszają militaryzm niemiecki i japoński, montują agresywne bloki wojenne, forsują wyścig zbrojeń. Prowadzą agresywną wojnę w Korei, przewlekają i udaremniają rokowania o rozejm. Mordują w bestialski sposób koreańskich i chińskich jeńców wojennych w Kożedo i innych obozach; bombardują po barbarzyńsku spokojne miasta i wsie Korei; stosują broń bakteriologiczną. Prześcignęli więc już hitlerowców w używaniu środków masowej zagłady ludzi.

Rządy krajów paktu atlantyckiego, podległe amerykańskm ambasadom, nie cofają się przed żadnym pogwałceniem praw demokratycznych i wolności, zdobytych przez narody po zwycięstwie nad hitleryzmem, po walce, której główny ciężar spoczywał na barkach Związku Radzieckiego.

„Losy pokoju i obrona zdobyczy demokratycznych, zagrożonych przez posunięcia faszystowskie w szeregu krajów, mające na celu ponowne uzbrojenie katów hitlerowskich, zależą w dużej mierze od pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego" — głosi rezolucja Biura FIR. Wyjątkowe znaczenie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego dla zachowania pokoju w Europie doceniają wszyscy członkowie FIR, którzy poznali okropności hitlerowskich metod eksterminacji ludzi. Problem niemiecki znajdzie się w centrum uwagi tych wszystkich patriotów, którym droga jest sprawa pokoju.

Międzynarodowy front walki z faszyzmem czerpie siły i otuchę do walki ze wspaniałych osiągnięć głównej siły obozu pokoju — kraju realizującego wielkie budowle komunizmu. Dyrektywy XIX Zjazdu w sprawie piątej pięciolatki wywarły olbrzymie wrażenie w krajach Zachodu. Każdy sukces Związku Radzieckiego wzmacnia wśród uczestników walki przeciwko faszyzmowi wiarę w zwycięstwo.

Obok bojowników ruchu oporu, ofiar i więźniów faszyzmu, wszystkich patriotów Niemiec zachodnich, Francji, Włoch, Belgii i innych krajów, w międzynarodowej kampanii przeciwko faszyzmowi i wojnie uczestniczyć będą Polacy, członkowie ZBoWiD i wszyscy Polacy, miłujący swój kraj ojczysty.

Międzynarodowy Tydzień Walki przeciwko faszyzmowi i wojnie przyczyni się do wzmożenia wysiłków wszystkich członków ZBoWiD, wszystkich patriotów, w walce o pokój i Plan 6-letni, o realizację zadań, postawionych przed narodem przez naszą partię i rząd. **Ścisły związek walki o realizację zadań Narodowego Frontu walki o pokój i Plan 6-letni, o wzmożenie sił Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, z międzynarodową walką przeciwko faszyzmowi i wojnie jest zrozumiały dla każdego patrioty polskiego. Każdy sukces budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, to jedna z wygranych bitew narodów, prowadzonych pod hasłem:**

„Faszyzm poniesie klęskę — pokój zwycięży!"

ED

W 75-lecie urodzin Feliksa Dzierżyńskiego

„Był dla klasy robotniczej jak gwiazda"

„Uczmy się czcić i naśladować Feliksa Dzierżyńskiego".
(Bolesław Bierut)

Siedemdziesiąt pięć lat mija od chwili, kiedy w małym dworku w powiecie oszmiańskim na Wileńszczyźnie, w drobno-szlacheckiej rodzinie urodził się Feliks Dzierżyński.

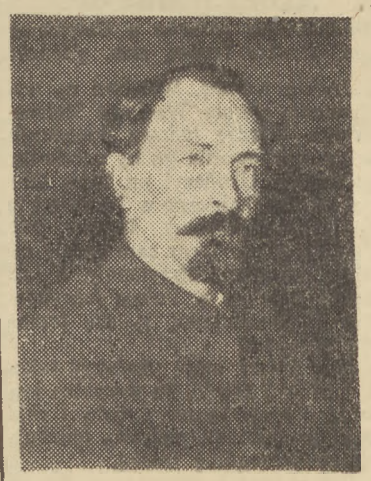

Feliks Dzierżyński, utalentowany i ofiarny syn narodu polskiego, wierny uczeń i współtowarzysz walk Lenina i Stalina, wzór przywódcy rewolucyjnego, symbol głębokiego patriotyzmu i internacjonalizmu, jest dumą polskiego ruchu robotniczego.

To Feliks Dzierżyński wspólnie z Julianem Marchlewskim i Różą Luksemburg **zakładał podwaliny pod masową, marksistowską partię polskiego proletariatu — SDKPiL. Był wodzem i duszą partii. To on organizował i kierował wystąpieniami polskiej klasy robotniczej w okresie rewolucji 1905 r.,** kontynuując najlepsze tradycje Wielkiego Proletariatu, tradycje wspólnej braterskiej walki polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej. **To on przewodził strajkom, prowadził demonstracje w Warszawie i Zagłębiu Dąbrowskim, przemawiał na wiecach, zebraniach i masówkach,** porywając rewolucyjnym żarem masy robotnicze do boju przeciwko caratowi i wyzyskiwaczom, o wolną i niepodległą Polskę. To on **zwalczał zdradziecką politykę prawicy PPS,** która przeciwstawiała się współdziałaniu z proletariatem rosyjskim, nienawidziła rewolucji, usiłowała wprzęgnąć proletariat polski w służbę burżuazji.

Żadne prześladowania i tortury, ani sześciokrotne uwięzienie w katowniach carskich, ani trzykrotne zesłanie na Sybir nie mogły zachwiać wiary Dzierżyńskiego, że **„warunki życia się zmienią i zło przestanie panować i człowiek dla człowieka będzie bratem najbliższym, a nie jak dziś wilkiem".** Jakże pięknie oddają słowa te pisane w ciemnej, wilgotnej celi X pawilonu w Warszawie serdeczną miłość do ludzi, do narodu, wiarę w zwycięstwo idei socjalizmu, która wyzwalała w nim, nawet przez chwilę nie gasnącą, energię i wolę czynu.

Dzierżyński był gorącym rzecznikiem ścisłej współpracy polskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego z rosyjskim. W rosyjskim ruchu robotniczym i w partii bolszewickiej widział Dzierżyński kierowniczą siłę, która jedyna prowadzi proletariat do zwycięstwa. **W Leninie i Stalinie widział geniuszów nadchodzącej rewolucji, która otworzy nową erę w dziejach ludzkości.** W walce toczącej się między reprezentującymi siłę rewolucji — bolszewikami, a oportunistami, stanął zdecydowanie po stronie bolszewików.

Nie jest rzeczą przypadku, że właśnie Feliks Dzierżyński — niezłomny, płomienny rewolucjonista polski — pełnił u boku Lenina i Stalina rolę współorganizatora pierwszej w świecie rewolucji socjalistycznej — Wielkiej Rewolucji Październikowej, że właśnie Feliks Dzierżyński stał się **„Bohaterem Października"**, jak go nazwał Józef Stalin.

W zwycięstwie Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej Dzierżyński widział gwarancję powstania wolnej, niepodległej Polski. „Wiemy, że jedyna siła, która może wyzwolić świat, to proletariat walczący o socjalizm — oświadczył z dumą i radością Dzierżyński, nazajutrz po zwycięstwie rewolucji. — Triumf socjalizmu stworzy wyzwoloną Polskę, jako wolną wśród wolnych, równą wśród równych, w braterskiej rodzinie wspierających się nawzajem ludów".

Kiedy wszystkie siły reakcji sprzymierzyły się, aby obalić pierwszy na świecie rząd robotniczo-chłopski, Dzierżyński, jako przewodniczący WCzK, bronił bez wytchnienia dyktatury proletariatu, odpierał zwycięsko ataki kontrrewolucji.

Ta sama wola zwycięstwa, nieugiętość wobec trudności, hart i zdyscyplinowanie charakteryzują go, kiedy jako komisarz ludowy komunikacji, a potem przewodniczący Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej, zakładał pod kierownictwem Stalina fundamenty gospodarki socjalistycznej w ZSRR.

Walcząc o zwycięstwo Października, budując socjalizm w Związku Radzieckim, Dzierżyński wiedział, że służy w ten sposób sprawie wyzwolenia ludu pracującego Polski, że walczy o jej wolność i niepodległość.

Pełniąc najbardziej odpowiedzialne funkcje w Kraju Socjalizmu, bez przerwy interesował się walką proletariatu w kraju, walką, kierowaną przez Komunistyczną Partię Polski. **„Partia nasza** — pisał Komitet Centralny KPP w liście do Komitetu Centralnego WKP(b) — **znajdowała nieocenione rady i pomoc ze strony towarzysza Dzierżyńskiego".**

Dzierżyński zadziwiał wszystkich, którzy go znali, urokiem osobistym. Promieniował pogodą i optymizmem, był serdeczny, bezpośredni, skromny. O tym żelaznym człowieku, bezwzględnym wobec wrogów ludu pracującego, mówiono, że ma gołębie serce. **„Patrząc na dzieci, należy pamiętać — wszystko dla nich"** — mówił Dzierżyński.

Bliska i droga jest narodowi polskiemu postać **Feliksa Dzierżyńskiego,** którego **Stalin** określił zaszczytnym mianem **Wieczny Płomień. Myśli jego i pragnienia urzeczywistniamy dziś w Polsce pod kierownictwem naszej partii i jej przewodniczącego, towarzysza Bieruta. Urzeczywistniamy dzięki braterskiej pomocy i przykładowi Związku Radzieckiego, dzięki korzystaniu z doświadczeń bohaterskiej WKP(b), dzięki naukom wodza międzynarodowego proletariatu i chorążego pokoju, towarzysza Stalina. Zjednoczeni we Froncie Narodowym walki o pokój i Plan 6-letni, niezachwianie kroczymy po drodze do socjalizmu, po której kroczył ten co**

„był dla klasy robotniczej
jak gwiazda,
a dla jej wrogów jak
pochmurna noc — Dzierżyński".

O nim pamiętać będziemy, idąc do urn wyborczych pod hasłami **Frontu Narodowego,** oddając hołd tym wszystkim bojownikom, którzy poświęcili życie dla wielkiej sprawy Polski socjalistycznej, której pochodnię wysoko i mocno trzyma nasza partia, **Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.**

B. T.

ROŚNIE WSPANIAŁA WARSZAWA

wznoszona siłą stalowych dźwigów i robotniczych ramion

Dzień po dniu, z żelbetonu, kamienia i granitu rośnie wznoszona siłą stalowych dźwigów i robotniczych ramion stolica narodu przekształcającego się w naród socjalistyczny, piękna, robotnicza Warszawa. Rok po roku zacierają się coraz bardziej kontury dawnego, kapitalistycznego miasta kontrastów.

Myśląc dziś o Warszawie, o jej klasie robotniczej, myślimy nie o zatęchłych zaułkach Powiśla i Ochoty, lecz o Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, o Mariensztacie i Mokotowie, o praskich osiedlach. Cieszymy się, że pracownik z Żerania wprowadza się do nowoczesnego osiedla, że murarz, który buduje wygodny nowy dom, będzie również jego mieszkańcem.

> Dźwignęliśmy nasz kraj z ruin i zniszczeń wojennych. Bohaterska Warszawa jest dziś znów tętniącą życiem, coraz piękniejszą stolicą kraju.
>
> *(Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego)*

Lud bronił stolicy

Gdy wrzesień 1939 roku zwalił się na Warszawę z hukiem hitlerowskich bomb — szybko opustoszały apartamenty i salony stolicy. W faszystowskiego wroga, który osaczył zdradzone przez rząd Mościckich, Rydzów i Becków miasto, celowały karabiny robotniczych batalionów, na faszystowskie czołgi padały butelki z benzyną z bram i okien domów na Ochocie, Woli...

Lud Warszawy pod przewodem klasy robotniczej bronił przed faszystowskim zbrodniarzem swego ukochanego miasta; lud stolicy walczył o wolność Warszawy granatami rzuconymi na Cafe Club i Mitropę. Polskiej klasy robotniczej i jej rewolucyjnej partii, — podobnie jak rodzima burżuazja — najbardziej lękał się i nienawidził okupant, pragnąc ją złamać widmem październikowych szubienic, na których zawisło 50 komunistów.

Nie ulękli się robotnicy faszystowskich zbrodniarzy — walczyli. Robotnicza sprawa zwyciężyła.

Od podstaw budowały ją robotnicze ręce

Dzięki wyzwoleniu przez Związek Radziecki, Polska, a z nią Warszawa, stała się robotnicza, chłopska, ludowa, prawdziwie wolna, nie podległa.

Robotnicze ręce zaczęły od podstaw, od ruin budować drogie dla całego narodu miasto. Klasa robotnicza, kierowana przez swą rewolucyjną partię, przez ukochanego przywódcę, towarzysza Bieruta, postanowiła, że Warszawa nowa nie może być powtórzeniem Warszawy dawnej, kapitalistycznej, że będzie miastem pięknym, miastem robotniczym, godnym stolicy socjalistycznego państwa.

Gdy 3 lipca 1949 r. towarzysz Bierut na Konferencji Warszawskiej stwierdził: **„Naczelnym obowiązkiem i zadaniem władzy ludowej jest uczynić wszystko, aby przywrócić klasie robotniczej stolicy jej przodującą rolę"**, w warszawskim budownictwie i przemyśle było już zatrudnionych 130 tys. robotników. Odbudowano już w wielkim stopniu całkowicie niemal zniszczony przemysł, był już Mariensztat, rosły domy mieszkalne na Muranowie, Mokotowie i na Kole, wprowadziły się pierwsze robotnicze rodziny do osiedli praskich, na Młynów i Mirów.

Wielki ośrodek przemysłowy

Ale właściwe kontury Warszawy przyszłości, Warszawy — wielkiego ośrodka przemysłowego — powstawać zaczęły dopiero wraz z realizacją Planu 6-letniego, który sformułował jako podstawową wytyczną: **„przywrócić Warszawie charakter miasta robotniczego, posiadającego poważną liczbę wielkich i nowoczesnych zakładów fabrycznych oraz mocny trzon wielkoprzemysłowej warstwy robotniczej"** (z referatu towarzysza Bieruta na Konferencji Warszawskiej).

W ciągu 6 lat rozbudować, przebudować i wybudować wielki socjalistyczny przemysł, a w szczególności przemysł precyzyjny metalowy, elektrotechniczny, odzieżowy i spożywczy, sprawić, by wartość jego produkcji w stosunku do 1949 roku wzrosła 4,5 raza, w ciągu 6 lat dać w przemyśle i na budowach zatrudnienie 200 tysiącom pracowników (czyli 40 proc. ogółu zawodowo czynnej ludności Warszawy) — to zadanie ogromne, niełatwe, wymagające wielkich inwestycji i wielkiego wysiłku.

Fragment osiedla mieszkaniowego Muranów. Widok wzdłuż ulicy Nowolipie.

Przemysł warszawski był przed wojną bezładnie rozrzucony po całym mieście. Nowa Warszawa — nasza Warszawa — zaczęła grupować go w specjalnych dzielnicach przemysłowych w znacznej odległości od osiedli mieszkaniowych, od szkół, dziecińców, szpitali. Stworzyło to dodatkowe trudności, ale trzeba je pokonać dla dobra mieszkańca Warszawy, dla dobra robotnika i jego rodziny.

Wola, Żerań, Kamionka, Grochów, Okęcie i Służewiec... Coraz więcej wznosi się tu wysokich, jasnych hal fabrycznych. Radzieccy przyjaciele budują w Jelonkach wielką bazę zaopatrzenia dla zagłębia budowlanego jakim jest Warszawa. W trzecim roku Planu 6-letniego jedna po drugiej schodzą z taśmy Żerania lśniące lakierem „Warszawy", „eshaelki" opuszczają Warszawską Fabrykę Motocykli, pracuje fabryka lamp elektrycznych i gigantyczna „fabryka słowa" — Dom Słowa Polskiego, zakłady urządzeń radiowych...

Okres sześciolecia, którego pierwsze dwa i pół roku tyle przyniosły budowniczym przemysłu warszawskiego sukcesów da naszej stolicy wielką inwestycję — hutę stali szlachetnej, nowe fabryki metalowe i farmaceutyczne, fabrykę maszyn do pisania... ogółem 42 nowe ważne zakłady przemysłu wielkiego i średniego, wyposażone w ostatnie zdobycze techniki. Jednocześnie trwa przebudowa i rozbudowa dawnych warszawskich fabryk, Ursusa, Wedla itp.

W ten sposób budowniczowie Warszawy realizują jedno z największych zadań Planu 6-letniego, budują stolicę będącą wielkim ośrodkiem przemysłu.

Piękne jak domy MDM

Jednak budowa warszawskiego przemysłu, przemysłu o wysokiej kulturze technicznej, choć niezmiernie doniosła nie wyczerpuje zadań stojących przed budowniczymi socjalistycznej stolicy. Ludność Warszawy, warszawska klasa robotnicza musi coraz lepiej mieszkać, trzeba dla niej budować coraz więcej, coraz piękniejszych domów — takich jak domy MDM. 11 osiedli mieszkaniowych, które ukończymy w ciągu Sześciolatki, choć nie rozwiążą jeszcze całkowicie problemu mieszkaniowego stolicy, będą dalszym milowym krokiem na drodze budowy socjalistycznego miasta. Nie tylko dlatego, że są piękne i dobrze rozplanowane, że przecinają je skwery i pasy zieleni, ale przede wszystkim dlatego, że są w każdym calu budowane z myślą o człowieku pracy, o jego potrzebach, że mieszka w nich obok siebie cieśla i naukowiec, mechanik i lekarz, że dzięki takim założeniem urbanistycznym jak MDM wprowadzamy do śródmieścia gospodarza nowej socjalistycznej stolicy — klasę robotniczą.

MDM już dziś nadaje charakter śródmieściu, a przecież to dopiero początek, to dopiero zapowiedź tego, co będzie.

Gdy budowniczowie Warszawy zrealizują Plan 6-letni, śródmieście stanie się centrum życia politycznego, gospodarczego i społecznego. To tu dzięki radzieckim przyjaciołom, budowniczym najpiękniejszego gmachu miasta, w gigantycznym Pałacu Kultury i Nauki, którego strzelista sylwetka przetnie panoramę Warszawy, zogniskuje się życie naukowe i kulturalne nie tylko socjalistycznej, robotniczej stolicy, ale całego narodu.

J. KUCZEWSKA

„...Zapewniamy jasną przyszłość dzieciom.

(Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego)

TAK BYŁO...

Łyżka cienkiej zupy — oto „pomoc" ofiarowywana bezrobotnym rodzinom przez burżuazyjne instytucje charytatywne w Polsce przedwrześniowej: tym ochłapem bezrobotny miał nakarmić swoje głodne dzieci!

TAK JEST...

Dziś dziecko robotnicze nie wie, co to jest głód. W pięknie urządzonych przedszkolach dzieci pracujących matek są otoczone najtroskliwszą opieką. Posiłki, które tam otrzymują są obfite, smaczne i pożywne. Państwo ludowe stwarza coraz lepsze warunki dla rozwoju dziecka.

Przedwyborcza narada korespondencyjna agitatorów domowych

Rozprawiać się do gruntu z »argumentami« wroga

W przedwyborczej naradzie korespondencyjnej agitatorów domowych, prowadzonej na łamach „Głosu Wybrzeża" wzięło udział wielu towarzyszy i obywateli, którzy podzielili się z nami bardzo cennymi doświadczeniami. Pragnę i ja od siebie dorzucić kilka uwag. Swoją wypowiedź poświęcę sprawie, która moim zdaniem nie została w naszej naradzie odpowiednio uwzględniona. Chodzi mi o sposób walki z argumentami wroga.

Przed kilku dniami miałem taki ciekawy wypadek. Gdy rozmawiałem z jednym z robotników Stoczni Północnej (nazwiska jego nie podaję, bo byłoby mu na pewno teraz przykro) na temat wyborów i Programu Wyborczego Frontu Narodowego, człowiek ten oświadczył: „Wszystko to ładnie i pięknie. Tyle mówi się o demokratyzmie ordynacji wyborczej. Ale cóż to za demokracja, jeśli nie wejdą na pewno do Sejmu ludzie z opozycji". Zapytałem go wówczas, kogo ma na myśli mówiąc „ludzie z opozycji", czy tych bandytów spod znaku NSZ, WIN i PSL, mających na swym sumieniu zabójstwa działaczy demokratycznych, czy szpiegów i dywersantów imperialistycznych?

„Nie, tych to wsadza się do więzienia i myślę, że słusznie — odpowiedział mój rozmówca — ale mnie chodzi o tych, którzy np. nie zgadzają się z ogłoszonym Programem Wyborczym..."

Zastanowiłem się poważnie. Wyczułem też, że memu rozmówcy ktoś musiał podsunąć te „argumenty". Zacząłem mu wyjaśniać całą sprawę. Postanowiłem, jak to się mówi „przyprzeć go do muru". Przede wszystkim spytałem czy czytał Program Frontu Narodowego. Otrzymałem odpowiedź twierdzącą.

„W programie tym — oświadczyłem mu wówczas — powiedziane jest, że chcemy, aby Polska z kraju zacofanego stała się jednym z przodujących w Europie, aby kraj nasz był silny i nie obawiał się imperialistycznego napadu, aby każdemu człowiekowi pracy żyło się w Polsce coraz lepiej. Czego więc mogą chcieć ludzie, którzy taki program odrzucają, którzy stają na przeciwnych pozycjach? Tylko tego, aby Polska była słaba i stała się łupem imperialistów, aby znowu wróciły czasy wyzysku i ucisku ludu pracującego, żeby potem robotnika znowu tuczył się fabrykant i bankier.

Jak nazwać takich ludzi jeśli nie wrogami człowieka pracy, wrogami ojczystego kraju i narodu?"

Długo mu wyjaśniałem i w końcu mogłem z zadowoleniem stwierdzić, że argumenty moje trafiły do przekonania mego rozmówcy. Gdyśmy sobie już wszystko powiedzieli w sprawie „opozycji" przeszedłem do zagadnienia samych wyborów.

„Nasza demokracja — powiedziałem — jest dlatego prawdziwą demokracją, że jest demokracją dla ludu, dla olbrzymiej większości narodu. Rzecz jasna, że nie jest ona demokracją dla wrogów ludu, wrogów narodu i jest ona przeciwko nim skierowana. Nasza Konstytucja i ordynacja wyborcza gwarantują, że tylko lud pracujący wysuwa kandydatów do Sejmu, jako do swego najwyższego organu władzy, a ponieważ Sejm jest najwyższym reprezentantem ludu, rzecz jasna, nie może być w nim miejsca dla wrogiej ludowi „opozycji", dla wrogów naszego narodu. Reakcja i różnego rodzaju agentury nigdy więcej nie będą miały możności przeforsowania do Sejmu swych przedstawicieli".

Rozmówca mój słuchał mnie bardzo uważnie, ale było widać, że nie jest jeszcze ostatecznie przekonany. Na drugi dzień powróciliśmy do tej sprawy. Ponieważ czułem, że zdobyłem jego zaufanie, spytałem:

„Opowiadałeś jak przed wojną wyrzucił cię z roboty na bruk fabrykant. Czy chciałbyś i zgodziłbyś się na to, aby wszedł on dzisiaj do Sejmu? Gdy ty w 1939 r. walczyłeś z hitlerowskimi zbirami, szosa zaleszczycka uciekali samochodami z kochankami, betami, kanarkami panowie pułkownicy. Czy chciałbyś, aby któryś z nich został dzisiaj posłem? Oburzałeś się do żywego na zbrodniarzy, którzy podpalili swego czasu halę fabryczną w Zakładach Mechanicznych w Elblągu. Czy chciałbyś, aby podobne im typy dostały się do Sejmu?"

Mój rozmówca gorąco zaprzeczył. A później z pewnym wahaniem powiedział mi, że wszystkie te wątpliwości, jakie miał, powstały pod wpływem rozmowy z sąsiadem.

Skąd czerpał tę swoją „mądrość" ów sąsiad? I to także wyszło na jaw. Rozmówca mój przyznał, że sąsiad jego powoływał się na zasłyszane audycje radiowe „Głosu Ameryki" i „BBC"...

„No, teraz jesteśmy w domu" — powiedziałem. Wiadomo — mocodawcom imperialistycznych szczekaczek nienawistne jest wszystko to, co czyni Polskę coraz silniejszą, co wzmacnia siły pokoju. Dlatego z taką wściekłością ujadają na naszą ordynację wyborczą, na wspaniały Program Frontu Narodowego.

JÓZEF TOMASZEWSKI
ślusarz Stoczni Północnej

LUDZIE PRACY WYBRZEŻA

o Programie Wyborczym Frontu Narodowego

Henryk Masłowski

młodzieżowy przodownik pracy w Zakładach M-11 w Gdańsku.

Za panowania kapitalistów i obszarników, kiedy bezrobocie straszyło w mieście, a na wsi z każdego kąta wyzierała nędza, od najmłodszych lat musiałem wraz z ojcem ciężko pracować na kawałek chleba. Mieszkaliśmy w poznańskim. O nauce, choćby tylko w szkole powszechnej — nie mogło być wówczas mowy.

Dziś, kiedy bezpowrotnie minęły tamte czasy nędzy i poniewierki, kiedy przed młodzieżą stoją otworem fabryki i uczelnie, każdy młody człowiek może urzeczywistnić nawet najśmielsze swoje plany życiowe. I ja zacząłem je realizować. Musiałem zacząć od szkoły powszechnej. Po jej ukończeniu przyjechałem do Gdańska, gdzie uczyłem się w średniej szkole elektrycznej. Od prawie 5 lat pracuję w Zakładach M-11 jako elektronawijacz. Praca zawodowa nie przeszkadza mi jednak w dalszej nauce. Uczęszczam teraz do Technikum Elektrycznego — za rok otrzymam dyplom technika. Ale na tym nie poprzestanę. Będę się kształcił dalej. Zapewnioną przyszłość ma również mój o 4 lata młodszy brat, który został obecnie przyjęty na uniwersytet im. Curie Skłodowskiej w Lublinie.

Nasz ojciec dawniej, w latach międzywojennych, nie marzył nawet, że jego synowie tak „wyjdą na ludzi". Wiem dobrze dzięki czemu zmieniło się nasze życie. Będzie ono jeszcze piękniejsze i szczęśliwsze, gdy zbudujemy socjalizm.

Program Wyborczy Frontu Narodowego ukazuje nam tę piękną przyszłość i drogę, po której powinniśmy kroczyć, aby cel nasz osiągnąć. Nie jest to droga łatwa. — Wymagać będzie dużo jeszcze wysiłków. Dlatego pragnę rzetelną pracą i nauką pomnażać nasze zdobycze, a podczas wyborów oddam swój głos na listę Frontu Narodowego, Frontu wszystkich Polaków — patriotów, walczących o rozkwit i szczęście ojczyzny.

Zofia Pietrzak

średniorolna chłopka z Gołębiewa, gm. Wielkie Trąbki, pow. gdański.

Jestem wdową. Wzięłam na wychowanie sierotę, Wacława Stelmańskiego. Władza ludowa dopomogła mi w wychowaniu go na uczciwego człowieka. Ukończył on teraz Gimnazjum Mechaniczne w Tczewie i jako wykwalifikowany ślusarz pójdzie do pracy. Teraz sam będzie zarabiał na swoje utrzymanie. A jaki byłby jego los w Polsce fabrykantów i obszarników, to nie trzeba chyba mówić.

Mój Wacek mógł ukończyć szkołę i zdobyć zawód, bo wszystko jest teraz dla synów robotników i chłopów, a sierotami państwo opiekuje się ze szczególną troską.

Byłam na wycieczce w Nowej Hucie pod Krakowem. Pracuje tam dużo takich chłopców jak Wacek, którym władza ludowa dała naukę i zatrudnienie. Żaden chłopak ze wsi nie potrzebuje już iść na „bandoskę" lub w parobki do dziedzica. Życie naszych dzieci jest zupełnie inne, a będzie coraz jaśniejsze i szczęśliwsze.

Ale warunkiem szczęścia naszych dzieci jest zachowanie pokoju. Dlatego trzeba, żeby naród nasz połączył się w jedną wielką całość, gdyż wtedy tylko skutecznie będziemy mogli odeprzeć zakusy podżegaczy wojennych i obronić pokój. Dlatego popieram Program Wyborczy Frontu Narodowego i będę głosowała na jego listę, bo wiem, że w ten sposób będę głosowała za pokojem.

Alfred Kokot

reprezentant Polski, członek drużyny ligowej „Budowlani" — Gdańsk

Uczuciem dumy i radości napełniły moje serce słowa zawarte w Programie Wyborczym Frontu Narodowego. Czytając te słowa, widzę Polskę potężną, nowoczesny kraj przemysłu, rozwijającego się rolnictwa, wielkiej kultury, jeden z przodujących krajów w Europie.

Młody jestem, a jednak głęboko odczuwam przemiany, jakie następują w Polsce w obecnych latach przebudowy. Zbyt dobrze pamiętam biedę i głód, oraz rynsztoki najbrudniejszej dzielnicy robotniczego miasta Chorzowa, przy których bawiłem się jako dzieciak. Teraz, pracując w budownictwie, mam możność każdego dnia obserwować wysiłek budowniczych. Widzę jak rosną nowe domy, jak przybywa stale nowych mieszkań dla robotników, o jakich dawniej im się nie śniło, mam możność obserwowania wysiłków przy budowie nowych obiektów przemysłowych.

Program Wyborczy Frontu Narodowego poświęca specjalny rozdział sprawie sportu. Zapewnia on, że zbudowane zostaną nowe stadiony, że miliony dziewcząt i chłopców otrzymają sprzęt sportowy. Ten program oznacza, że cała polska młodzież, a z nią i dorośli będą mogli rozwijać swą tężyznę fizyczną.

Mnie, jako sportowca, napawa dumą wspaniała perspektywa rozwoju ludowego sportu polskiego. Ale stanie się ona realną tylko wtedy, jeżeli wszyscy sportowcy czynni i sympatycy z uporem wykonywać będą codzienne plany produkcyjne. Ich realizacja bowiem, w myśl wskazań i pod przewodem partii, stanowi gwarancję spełnienia Programu Frontu Narodowego, oznacza wspaniały rozkwit naszej ukochanej ojczyzny.

Nasze zakłady pracy czekają na specjalistów

W szkołach zawodowych kształcących fachowców dla przemysłu

wszystkie miejsca powinny być wykorzystane

Olbrzymi rozwój przemysłu, budowa nowych zakładów pracy oraz rozbudowa już istniejących — wymaga coraz większego dopływu wykwalifikowanych kadr.

Kształcenie kadr przyszłych pracowników naszego przemysłu jest zadaniem szkół zawodowych, których liczba rośnie z roku na rok. Jednocześnie wzrasta liczba młodzieży, pragnącej doskonalić się w licznych specjalnościach, objętych programami nauczania szkół zawodowych.

Na terenie woj. gdańskiego znajduje się 17 zasadniczych szkół zawodowych DOSZ, oraz 14 szkół podległych poszczególnym ministerstwom. Nauka w tych szkołach trwa dwa lata, po których absolwenci mają zapewnione zatrudnienie w przemyśle, budownictwie i innych gałęziach gospodarki narodowej.

Do 2-letnich zasadniczych szkół zawodowych przyjmowana jest młodzież w wieku od 14 do 16 lat z ukończoną 7 klasą szkoły podstawowej. Program szkolny obejmuje, prócz przedmiotów zawodowych i ogólnokształcących, również praktyczną naukę zawodu, którą młodzież pobiera w warsztatach szkolnych pod kierunkiem doświadczonych nauczycieli — fachowców. W roku obecnym ilość godzin zajęć praktycznych, wzorem szkół zawodowych w Związku Radzieckim, będzie znacznie zwiększona, co umożliwi uczącej się młodzieży jak najbardziej wszechstronne i dokładne poznanie przyszłego zawodu. W czasie nauki, która jest bezpłatną, wyróżniająca się w pracy młodzież otrzymuje stypendia wraz z pomieszczeniem w internatach.

Dla tych spośród młodzieży, którzy dotychczas nie zdecydowali się jeszcze na wybór zawodu, istnieje jeszcze możliwość dodatkowego zapisania się do jednej z 4 szkół zawodowych na terenie trójmiasta, kształcących wykwalifikowanych fachowców w dziedzinie budownictwa, łączności, kolejnictwa i mechaniki.

I tak Zasadnicza Szkoła Budowlana w Gdańsku, przy ul. Osiek 11 kształci ślusarzy instalacji gazowych, ogrzewania i wentylacji, oraz instalacji wodno-kanalizacyjnych, cieśli i betoniarzy prefabrykacji. Na absolwentów każdej z wymienionych specjalności jest duże zapotrzebowanie w naszym nieustannie rozwijającym się budownictwie.

Zasadnicza Szkoła Łączności w Gdańsku, przy ul. Grodzkiej 20, daje młodzieży możność wyspecjalizowania się w zawodzie montera sieci wysokiego napięcia, telemontera przenoszeniowego i łączeniowego.

Nowe kadry specjalistów dla kolejnictwa kształci Zasadnicza Szkoła Kolejowa w Gdańsku, przy ul. Grodzkiej 20. Uczniowie zdobywają tam zawód kotlarzy parowozowych, ślusarzy maszynowych i parowozowych.

Szeroki wachlarz specjalności obejmuje program Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Gdyni, przy ul. Czerwonych Kosynierów 79. Absolwenci jej zostają ślusarzami narzędziowymi, tokarzami, ślusarzami maszynowymi, formierzami-odlewnikami, ślusarzami budowlanymi oraz elektromonterami okrętowymi.

Prócz tego dodatkowe zapisy przyjmuje Zasadnicza Szkoła Samochodowa, przy ul. Dworcowej 7, w Wejherowie, kształcąca ślusarzy samochodowych oraz ślusarzy silników samochodowych.

Szkoły te dysponują jeszcze pewną ilością miejsc w internatach oraz stypendiami dla wyróżniającej się w nauce młodzieży. Kandydaci mogą zgłaszać się w sekretariatach szkół, przedkładając jednocześnie podanie wraz z życiorysem, świadectwo ukończenia 7 klas szkoły podstawowej, metrykę urodzenia, świadectwo szczepienia ospy oraz zaświadczenie o stanie majątkowym rodziców. To ostatnie winno być wydane przez zakład pracy rodziców, dla dzieci chłopskich zaś — przez Prezydium Gminnej względnie Powiatowej Rady Narodowej. W wypadku, gdy źródłem utrzymania rodziców jest rzemiosło, zaświadczenie wydaje Wydział Finansowy Miejskiej lub Powiatowej Rady Narodowej.

(b)

Dni Filmu Polskiego

„Pierwszy start"

W dniu 11 bm. kino „Warszawa" w Gdyni wyświetlać będzie w ramach „DNI FILMU POLSKIEGO" — „Pierwszy start".

Akcja filmu rozgrywa się w szkolnym obozie szybowcowym Organizacji „Służba Polsce". Film cechuje radosna, optymistyczna atmosfera. Ukazuje on perspektywy rozwoju, jakie przed młodzieżą chłopską i robotniczą otwiera Polska Ludowa. Interesujące środowisko, ciekawy kurs szybowcowy, podnoszą dzięki swej atrakcyjności i malowniczości walory filmu

W filmie grają chłopcy, debiutanci — Leopold Nowak, Wiesław Wilk i Stanisław Mikulski. Obok nich wystąpili zawodowi aktorzy jak: Janusz Jaroń, Jerzy Pietraszkiewicz, Jadwiga Chojnacka i Adam Mikołajewski Na zdjęciu: scena z filmu.

Plenarne posiedzenie koła ZBoWiD we Wrzeszczu

Zarząd koła Związku Bojowników o Wolność i Demokrację dzielnicy Wrzeszcz zawiadamia wszystkich członków i sympatyków, że w niedzielę, dnia 14 bm., o godz. 11, w lokalu TPPR przy ul. Rokossowskiego 22 we Wrzeszczu odbędzie się plenarne zebranie koła.

Na porządku dziennym: inauguracja Międzynarodowego Tygodnia Walki z faszyzmem i wojną oraz sprawy organizacyjne.

Chuligani ponieśli zasłużoną karę

Sąd Powiatowy w Kartuzach rozpatrzył ostatnio sprawę czterech typowych chuliganów, zakłócających spokój mieszkańcom pow. kartuskiego.

Stefan Ziegert, Jan Jeszke i Zygmunt Flis, zamieszkali w Pojazdach, oraz **Jan Karcz** ze wsi Żukowo, pow. kartuskiego, po wyjściu z zabawy w Sulęczynie napadli w drodze na ob. Leona Doleckiego i używając butelek do piwa i kamieni pobili go dotkliwie.

Sąd skazał Stefana Ziegerta na 5 lat więzienia, a jego „pomocników" Jana Jeszke, Zygmunta Flisa i Jana Karcza na 1 rok więzienia.

(p)

Kto na grzyby?

Gdański oddział PTTK organizuje w niedzielę, dnia 14 bm. wycieczkę na grzyby do Bożego Pola.

Zapisy — Gdańsk, ul. Długa 45, telef. 325-69.

Ludwik Sempoliński w Gdyni

Dziś w kinie „Warszawa" w Gdyni podczas wyświetlania filmu produkcji polskiej pt. „Skarb" w godzinach 18 — 20 odbędzie się spotkanie mieszkańców Gdyni z Ludwikiem Sempolińskim, wykonawcą jednej z głównych ról w tym filmie.

Zaproszeni na film przodownicy pracy Stoczni im. Komuny Paryskiej i innych zakładów nawiążą bezpośredni kontakt ze znanym aktorem-humorystą.

Wycieczka do Warszawy pod hasłem: Zwiedzamy Plac Konstytucji

Wydział Kulturalno - Oświatowy ORZZ w porozumieniu z „Orbisem" organizuje w dniu 14 bm. wycieczkę do Warszawy pod hasłem „Zwiedzamy Plac Konstytucji".

Pociąg będzie zradiofonizowany. Koszta od osoby 47 zł.

Bliższych informacji udziela „Orbis", tel. 347-77.

Licytacja znalezionych rzeczy

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne Gdańsk - Gdynia podaje do wiadomości, że w dniach 12 i 13 bm. od godz. 9 do 18 w świetlicy WPKGG przy Alei Wojska Polskiego 112 we Wrzeszczu odbędzie się licytacja rzeczy znalezionych w tramwajach, autobusach i trolleybusach w roku 1949 i 1950.

Z notatnika trójmiasta

Pieczeń „Pod Żurawiem"

„Spiesz się powoli" — mawiali ongiś starożytni mając oczywiście na myśli działanie z rozwagą, a nie marudzenie i opieszałość.

Zwolennikiem tej drugiej interpretacji jest, jak się okazało, ob. **Anastazy Strogulski**, kelner z restauracji „Pod Żurawiem", przy ul. Świerczewskiego w Gdańsku.

Do wymienionego lokalu zaszedł na kolację w dniu 6 bm. ob. **Michał Brzeziński**. Nie wiedział wtedy, że łatwo tam wejść, trudniej za to wyjść, przed upływem kilku godzin.

Egzamin cierpliwości ob. Brzezińskiego zaczął się o godz. 19,30. O godz. 20 zjawił się wreszcie przy stoliku kelner, łaskawie przyjął zamówienie i zniknął... na całą godzinę.

A tymczasem podniecona głodem wyobraźnia ob. Brzezińskiego roztaczała przed nim ponętny obraz zamówionej pieczeni cielęcej i jasnego piwa.

Wyobraźnia jednak sobie, a rzeczywistość sobie. Bo oto rzeczywistość, uosobiona w postaci kelnera Strogulskiego, przyniosła ob. Brzezińskiemu zamiast oczekiwanej pieczeni... porcję nieapetycznego gulaszu.

„Pieczeni już zabrakło" — kategorycznie uciął protesty ob. Brzezińskiego kelner.

Nie zabrakło jej jednak dla siedzących przy sąsiednim stoliku gości, którzy w jakiś czas po powyższym oświadczeniu kelnera otrzymali apetyczną porcję pieczeni cielęcej. Należy dodać, że podczas perypetii ob. Brzezińskiego, kierownik restauracji ob. **Franciszek Wulter** siedział sobie najspokojniej przy stoliku, popijając wino w miłym towarzystwie.

Niestety ob. Brzezińskiemu nie zaimponowała „flegma" ob. ob. Woltera i Strogulskiego. To też po powrocie do domu, czym prędzej napisał do nas korespondencję o niewłaściwym stosunku personelu restauracji „Pod Żurawiem" do konsumentów.

I zrobił słusznie.

(b.)

Niedawno z inicjatywy GRN w Drewnicy została zorganizowana pomoc żniwna dla PGR Niedźwiedziówka. Do gospodarstwa tego wyjechało ok. 30 osób z Drewnicy. Niektóre z nich jednak, jak np. Maria Mikułan, Bronisław Ciechanowski, Bujnówna i Majer, zamiast pracować, przeleżały cały dzień w rowie.

Taka nieobywatelska postawa wzbudziła ogólne potępienie ze strony wszystkich pozostałych pracowników.

K. ZIELIŃSKI
korespondent

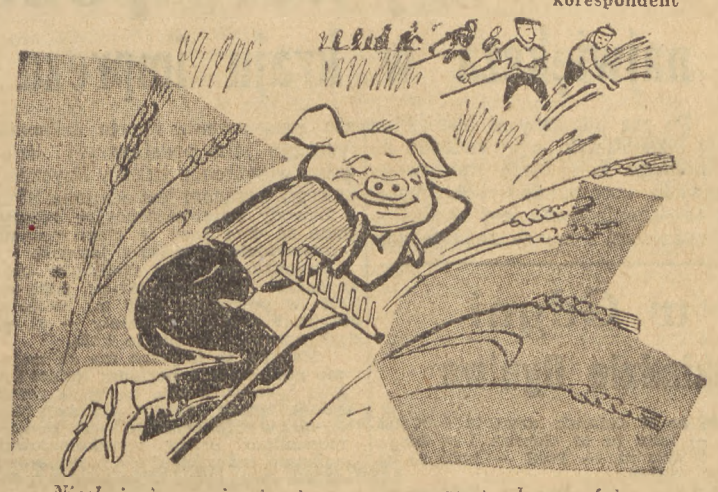

Niech inni pracują, ja się przez ten czas trochę prześpię.

Jak pracuje gdański oddział Polskiego Towarzystwa Geograficznego

Oddział gdański Polskiego Towarzystwa Geograficznego, skupiający profesorów, nauczycieli i miłośników geografii urządził w ostatnim czasie szereg posiedzeń naukowych oraz wycieczek, mających na celu doszkalanie zawodowe członków Towarzystwa.

Na posiedzeniach naukowych oddziału, odbytych w roku bieżącym, wygłoszono wiele referatów o różnorodnej tematyce. M. in. prof. dr **J. Staszewski** wygłosił odczyt pt. **„Mongolska Republika Ludowa na drodze do socjalizmu"**, a prof. inż. **Hückel** odczyt pt. **„Z mojego pobytu w nowej Albanii"**. Odczyty takie, jak **„Pochód wód wiślanych w Zatoce Gdańskiej"**, wygłoszony przez mgr **Komara** oraz **„Wstęp do badań procesów brzegowych"** wygłoszony przez dra **Piaseckiego** urządzone były wspólnie z Polskim Towarzystwem Hydrologiczno - Meteorologicznym.

Jedną z form działalności oddziału jest urządzanie cieszących się coraz większą popularnością wycieczek naukowych. W roku bieżącym zarząd oddziału zorganizował 5 takich wycieczek: do Wieżycy, kanałem Elbląg-Ostróda, do ujścia Wisły, na wielkie jeziora mazurskie oraz do województwa białostockiego.

W czasie wycieczki na wielkie jeziora mazurskie, podczas której uczestnicy zwiedzili Kętrzyn, Węgorzewo, Mikołajki, Pisz i Ruciany, wygłoszone zostały dwa referaty naukowe, informujące o zwiedzanych okolicach. Odczyt pt. **„Problemy gospodarcze Warmii i Mazur"** wygłosił prof. WSE dr **Moniak**, odczyt zaś o **„Warmii i Mazurach w perspektywie historycznej"**, mgr **Senkowski**.

Tego rodzaju łączenie wycieczki z akcją odczytową okazało się bardzo dobrą formą popularyzacji zagadnień geografii. Odczyty cieszyły się dużą frekwencją nie tylko uczestników wycieczki, ale również miejscowej ludności oraz wczasowiczów.

Ostatnia wycieczka naukowa oddziału odbyła się w dniach od 14 do 31.8. br. Uczestnicy jej zwiedzili Ełk oraz Suwałki, po czym udali się na jezioro Wigry. Dalszym etapem było miasto Augustów i jeziora Augustowskie, które przebyto statkiem. W Białowieży — ostatnim etapie wycieczki — zwiedzono Park Narodowy, Zakład Badania Lasów Pierwotnych i miejscowe muzeum. W czasie trwania wycieczki prof. dr **K. Demel** wygłosił odczyt pt. **„Ogólne uwagi o jeziorze Wigry"**, obywatel **Z. Sierżęga** mówił o **„Zmianach ludnościowych w województwie białostockim w latach 1822 — 1946"**, zaś mgr **Senkowski** omówił **„Charakterystykę geograficzno - gospodarczą powiatu Ełk"**.

Organizowanie odczytów podczas wycieczek nie jest jedyną formą popularyzacji geografii przez gdański oddział Towarzystwa. **Urządzane są również publiczne referaty dla młodzieży, chłopów i robotników, wygłaszane przez naukowców.** Tak np. w Kartuzach prof. **Pastwa** wygłosił dla młodzieży szkolnej odczyt pt. **„Rumunia w bloku państw demokracji ludowej"**, w Pucku zaś prof. dr **J. Staszewski** mówił do młodzieży szkolnej o **„Zmierzchu systemu kolonialnego"**.

Oddział gdański Polskiego Towarzystwa Geograficznego pracując na polu pomnażania wiedzy fachowej geografów i prowadząc planowe zadania naukowe, dzięki swej akcji popularyzacji geografii przyczynia się do coraz ściślejszego związania mas pracujących z nauką geografii.

Teatry

TEATR WIELKI W GDAŃSKU — godz. 19 — „Wieczór baletowy".
TEATR KAMERALNY W SOPOCIE — godz. 19 — „Profesja pani Warren"
TEATR DRAMATYCZNY W GDYNI — godz. 19,30 — „Zabobonnik".
CYRK NR 3 W GDAŃSKU — przedstawienie o godz. 19,30.

Kina

GDAŃSK
„Bajka" we Wrzeszczu — „Ulica Graniczna" — jutro „Za wami pójdą inni", godz. 16, 18 i 20.
„ZMP-owiec" we Wrzeszczu — „Diabelska grań", godz. 16, 18 i 20.

GDYNIA
„Delfin" w Oliwie — „Kawaler złotej gwiazdy", godz. 16, 18 i 20.
„Marynarz" w N. Porcie — „Strefa zachodnia", godz. 18 i 20.
„Atlantic" — „Antoni Iwanowicz gniewa się", godz. 16.30, 18.30 i 20.30.
„Goplana" — „Grzesznicy bez winy", godz. 16, 18 i 20.
„Warszawa" — „Skarb" — jutro „Dwie brygady", godz. 16, 18 i 20.
„Fala" na Grabówku — „Donieccy górnicy", godz. 18 i 20.
„Promień" w Chylonii — „Śluby kawalerskie", godz. 18 i 20.
„Neptun" w Orłowie — „Pani Dery", godz. 18 i 20.

SOPOT
„Bałtyk" — „Ostatni etap" — jutro „Ulica graniczna", godz. 16.30, 18.30 i 20.30.
„Polonia" — „Małżeństwo aktorki" godz. 16, 18 i 20.

Radio

PROGRAM ROZGŁOŚNI GDAŃSKIEJ na piątek, 12. 9. 1952 r.

5,00 — Gdańsk wita słuchaczy — lok. 5,05 — Wiad. poran. 5,10 — Aud. dla wsi. 5,20 — Koncert. 5,58 — Sygnał czasu. 6,00 — Gimnastyka. 6.10 — Kalendarz rad. 6.15 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. 6.16 — Omówienie programu — lok. 6,17 — Pogadanka fachowa dla rolników — lok. 6,30 — Dziennik poranny. 6,50 — Muzyka ludowa do tańca — Gdańsk. 7,20 — Pieśni i tańce ludowe. 7,50 — Stan pogody. 7,55 — Wiad. poran. 8,00 — Serwis CZRM dla rybaków — lok. 8.10 — Przerwa. 11,35 — Wiadomości Wybrzeża — lok. 11,45 — Głos mają kobiety. 11,57 — Sygnał czasu. 12,04 — Dziennik południowy. 12.15 — „Na swojską nutę". 12,45 — Aud. dla wsi. 13,00 — Muzyka rozrywkowa. 13,15 — Koncert rozrywkowy. 13,17 — Komunikat PIHM dal rybaków — lok. 14.00 — Program dnia. 14,05 — Informacje. 14,10 — Aud. szkolna kl. I—II. 14,30 — Aud. szkolna dla kl. V—VII. 15,00 — Muzyka taneczna. 15,09 — Komunikat o stanie wód. 15,10 — Pow. T. Brezy „Uczta Baltazara". 15,30 — Aud. dla dzieci M. Czerkowskiej „Nasza wioska". 16,00 — Muzyka baletowa 16.20 — Omówienie programu — lok. 16,21 — Muzyka polska — w programie utwory Fryderyka Szopena — lok. 17.00 — Wiad. popoł. 17,05 — Rezerwa. 17.15 — Muzyka operetkowa. 17.45 — Koresp. z zagranicy. 18,00 — Koncert solistów — Cecylia Konopacka: fortepian, Eleonora Busko-Turkowska — śpiew, Jan Kowalski — akompaniament — Gdańsk 18,30 — Radiowy klub racjonalizatorów. 18,50 — „O tym i o owym". 19.00 — Nowela dźwiękowa inż. B. Maydy pt. „Budujemy stary Gdańsk" — lok. 19,15 — Codzienny przegląd wydarzeń — lok. 19,30 — Muzyka i aktualności. 20,00 — „Ludziom Planu 6-letniego". 20,40 — „Tragedia jugosłowiańska" — pow Oresta Malcowa. 20,58 — Komunikat PIHM dla rybaków — lok. Stan pogody. 21.00 — Dziennik wieczorny 21.26 — Wiad. sportowe. 21,30 — Muzyka taneczna. 21,50 — Aud. literacka 22.20 — Muzyka rozrywkowa. 23,00 — Muzyka kameralna. 23,50 — Ostatnie wiad. 24,00 — Hymn i koniec aud. 0,01 — Chwila muzyki — lok. 0,05 — Serwis CZRM dla rybaków — lok.

PSY OWCZARKI

niemieckie, alzackie w wieku od ½ roku do 2 lat zakupimy. Zgłoszenia z podaniem wieku, płci oraz ceny należy nadsyłać pod adresem:

CENTRALA OBROTU ZWIERZĘTAMI HODOWLANYMI
Ekspozytura Wojewódzka
w Gdańsku - Wrzeszczu, ul. Wiązowa 1.

1212-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Dziennikarzy, redaktorów stylistycznych i technicznych, tłumaczy, speakerów oraz wykwalifikowane maszynistki ze znajomością języków: angielskiego, francuskiego, niemieckiego, włoskiego, hiszpańskiego, duńskiego, greckiego, jugosłowiańskiego, norweskiego, żydowskiego i szwedzkiego zatrudni natychmiast w Warszawie Komitet do Spraw Radiofonii „Polskie Radio". Zgłoszenie osobiste w Referacie Personalnym Rozgłośni Regionalnej Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio w Gdańsku, ul. Rokossowskiego 36 w godzinach od 9—15.

1222-K

Technik budowlany znający sprawy inwestycji natychmiast potrzebny. Zgłoszenia do Działu Kadr Zarządu Okręgu PKS w Gdańsku, ul. Targ Drzewny 12/14.

1225-K

Tkaczy na krosna ręczne poszukuje od zaraz Spółdzielnia Przemysłu Ludowego i Artystycznego im. F. Dzierżyńskiego w Oliwie, ul. Polanki 1. Zgłaszać się należy ze skierowaniami Urzędu Zatrudnienia w Gdańsku.

1226-K

Kierowców doświadczonych do samochodów ciężarowych przyjmie od zaraz Fabryka Płyt Pilśniowych w Czarnej Wodzie. Mieszkanie na miejscu zapewnione.

1221-K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO pieczątkę podpisową „Centrowet" Centrala Zaopatrzenia Weterynaryjno Zootechniczna Przedsiębiorstwo Państwowe, Hurtownia Wojewódzka. 3992-G

ZGUBIONO kartę meldunkową nr O/III/8018 na nazwisko Dorosz Tadeusz, wieś Jezioro, gm. Żurawiec, pow. Elbląg. 629-P

KARPUNIN Sergiusz zgubił kartę meldunkową nr D XII 42839, wystawioną przez Prezydium MRN Gdańsk, pokwitowanie na złożoną ankietę na dowód osobisty i legitymację związku zawodowego. 3952-G

ZGUBIONO kartę meldunkową Nr F. IV 88/266 na nazwisko Hejna Zdzisław wydaną przez biuro meldunkowe Bydgoszcz. Znalazcę proszę o odesłanie na adres: Hejna Zdzisław Radostowo, poczta Subkowy, pow. Tczew. 641-P

ZGUBIONO kartę zameldowania wystawioną przez Prezydium MRN Elbląg, legitymacje zw. zaw. i TPPR na nazwisko Ossowska Zofia. 640-P

SKRADZIONO kartę meldunkową, metrykę urodzenia, prawo jazdy ciągnikowe na nazwisko Gałęza Stanisław, PGR Płonina. 639-P

ZGUBIONO przepustkę Stoczni Gdańskiej na nazwisko Niedźwiecki Wiesław. 3974-G

ZGUBIŁEM przepustkę tymczasową Stoczni Gdańskiej nr 19190, Kozioł Jan. 3971-K

ZGUBIONO przepustkę stałą Stoczni Gdańskiej, legitymację służbową nr 20770, kartę meldunkową, dwa świadectwa ukończenia kursu hydraulika okrętowego, odcinek zameldowania, legitymację junacką na nazwisko Kościelniak Jan. 3981-G

ROKOSZ Mikołaj zgubił legitymację Zw. Zaw. Metalowców. 3983-G

ZGUBIONO kartę meldunkową nr W.O/I 31510 na nazwisko Cieślak Stefan. 3962-G

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź skrytka 163. 1195-K

DYŻURY APTEK

od 6 do 12 września br.

Gdańsk: Apteka nr 52, ul. Długa 54/56. Apteka nr 5, ul. Grunwaldzka 36 we Wrzeszczu, Apteka nr 53, ul. Leśna 1 w Oliwie, Apteka nr 4, ul. Na Zaspy 30a w N. Porcie. Apteka nr 31, ul. Jedności Robotniczej 111.

Sopot: Apteka nr 12, ul. Stalina 791

Gdynia: Apteka nr 54, ul. 22 Lipca 44, Apteka nr 20, ul. Bohaterów Stalingradu 6 w Orłowie i Apteka nr 39, ul. Moraka 137 na Grabówku.

Po tamtej stronie oceanu

Z TEATRU NA BROADWAY'U

pozostały tylko szyldy

Zwiedzenie teatrów amerykańskich rozpoczęliśmy od „Metropolitan Opera". Oklejony afiszami gmach nie olśniewa architekturą.

Na sali — lornetki wycelowane w loże, zastrzeżone po wieczne czasy dla rodzin miliarderów. W lożach pod czujnym okiem detektywów siedzą obwieszone brylantami żony królów nafty, stali, bomb atomowych. Ale i pozostałe miejsca niedostępne są dla zwykłego śmiertelnika. Bilet na parterze kosztuje tyle, co para butów.

Wszystkie role obsadzone były przez śpiewaków włoskich, śpiewających po włosku. W repertuarze teatru nie ma ani jednej pozycji amerykańskiej. Nie ma żadnej przesady w twierdzeniu, że w Ameryce istnieją teatry operowe, nie ma jednak amerykańskich oper.

A może istnieje w USA teatr dramatyczny?

W lutym 1951 r. organ monopoli USA „Fortune", w artykule „Dlaczego nas nie lubią?", przytoczył wypowiedzi Europejczyków (niekomunistów — podkreśla czasopismo) o kulturze amerykańskiej. Oto jedna z nich: „Ameryka jest jedynym krajem, który od stadium barbarzyństwa przeszedł do stadium schyłkowego z pominięciem okresu cywilizacji..."

Między budą jarmarczną a kabaretem

W Waszyngtonie w ogóle teatrów nie ma. To, co istnieje jest czymś pośrednim między budą jarmarczną a kabaretem. Waszyngtońskie sfery biurokratyczne mogą się doskonale obejść bez teatrów, wolą grę w pokera i hollywódzkie filmy.

Jako ośrodek amerykańskiej sztuki teatralnej słynie nowojorski Broadway. Ale z prawdziwego teatru na Broadway pozostały jedynie szyldy. Królują rewie, banalne, pornograficzne szmiry, wszelka tandeta. Najbardziej kasową sztuką w sezonie teatralnym 1951 r. była sztuka „Wczoraj urodzony", opiewająca romans na wpół zwariowanej kobiety z gangsterem. Bohaterami innych „pereł" amerykańskiego repertuaru są bandyci, prostytutki, psychopaci. Jest to repertuar przystosowany do zwyrodniałych gustów politykierów, gleldziarzy, góry biurokratycznej, którzy przychodzą do teatrów w poszukiwaniu „silnych" wrażeń. Jeśli zaś chodzi o przeciętnego widza, to teatr broadwayski ma za zadanie odwrócić jego uwagę od niespokojnych myśli o jutrze i dniu dzisiejszym.

Na pierwszy rzut mogłoby się wydawać, że rewie muzyczne stoją daleko od polityki i mają na celu wyłącznie niewinną „rozrywkę". Jednakże pod płaszczykiem tej „rozrywki" przemyca się truciznę ideową, propaguje „amerykański styl życia".

— To jest nasz najzdolniejszy aktor, do niedawna pracował w komisji do badania działalności antyamerykańskiej.

Moralność dolara

Amerykański teatr głosi, że kardynalną zasadą życia Amerykanina jest business. Że wszelkimi środkami, za wszelką cenę należy zdobyć jak najwięcej dolarów. Nie trzeba gardzić oszustwem, złodziejstwem, a nawet morderstwem. Dolar wszystko przebaczy, wszystko usprawiedliwi. Miliony leżą na drodze, trzeba je tylko umieć podnieść. I tego uczy się widza, który jutro może się znaleźć na bruku bez pracy, któremu tytułem podatków zabiera się trzecią część zarobku. Drugą podstawą ideologii amerykańskiego teatru jest propaganda pesymizmu, beznadziejności. Wmawia się w widzów, że człowiek jest bezradny wobec losu, że życie nie przynosi ludziom radości, że walka o lepsze życie nie ma sensu. Propaguje się fatalizm.

Cechą charakterystyczną amerykańskiego stylu życia jest szablon. Podobnie jest w teatrze. Sztampa panuje wszechwładnie we wszystkich bez wyjątku teatrach amerykańskich.

Zwiedziliśmy Chicago, które również słynie jako ośrodek „sztuki teatralnej". Ale jest to również miasto wszelkiego rodzaju zjazdów. Odbywają się tu zjazdy chiromatów, psychografologów, profesorów czarnej magii, prowodyrów związkowych i bossów burżuazyjnych partii. Jednak ci wszyscy ludzie nie potrzebują teatru, wystarczą im najzupełniej nieprzyzwoite wygibasy rewiowych „girls".

Moralność dolara przejęta została przez wielu dramaturgów, którzy nieźle zarabiają na tematyce detektywistycznej i seksualnej. Inni żyją z paszkwilów antyradzieckich. Tak np. Irving Shaw zniszczył swą antywojenną sztukę „Grzebcie martwych" i zawarł kontrakt z wytwórnią filmową „Samuel Goldwyn" na sfabrykowanie filmu, apoteozującego wojnę.

Jednocześnie prowadzi się nagonkę przeciwko sztukom postępowych dramaturgów jak np. „Liski" Lilian Hellman, przeciwko sztukom które mówią prawdę o amerykańskim stylu życia.

W nowojorskim klubie robotniczym

Napawa otuchą fakt, że w Ameryce widzimy zaczątki nowego teatru ludowego. Wyrosły one nie na zmonopolizowanym Broadway'u, lecz w nowojorskim klubie robotniczym, w teatrze na Aldridge Street. Robotnicy nowojorscy ujrzeli tu sztukę Tanka „49 równoleżnik" oraz Howarda Fasta „30 srebrników" — o faszyzacji USA. Albert Malz napisał jednoaktówkę „Sprawa Morrisona" o działalności sławetnej komisji do badań lojalności.

Młody postępowy reżyser Benson wystawił sztukę Paula Petersa, pt. „Nat Turner" — o bohaterze walki wyzwoleńczej Murzynów amerykańskich. Rolę Turnera wspaniale kreuje aktor murzyński Frank Silver. Wspomnimy wreszcie o wystawionej na scenie tegoż teatru sztuce Rubina „Candy Story", poruszającej temat solidarności klasowej prostych ludzi Ameryki, ich dążenie do zjednoczenia w walce przeciw monopolistycznemu kapitałowi.

Jak wiadomo — w amerykańskim teatrze burżuazyjnym Murzyni mogą grać jedynie role sług i kelnerów. Teatr postępowy odrzuca tę ohydną zasadę. Murzyni grają tam role ludzi białych — na przekór amerykańskiemu rasizmowi.

W ciężkich warunkach terroru i prześladowań postępowi działacze amerykańskiego teatru budują teatr ludowy, przodujący teatr, który walczy o demokrację, wolność i pokój.

Piękno radzieckiego budownictwa

Rozmach budownictwa radzieckiego jest wymownym świadectwem dalszego szybkiego i nieprzerwanego marszu narodu radzieckiego do dobrobytu

Na zdjęciu: nowy hotel przy ulicy Puszkina w Woryszyłowgradzie.

U naszych przyjaciół

Między Wołgą i Achtubą

...Na północ od **Stalingradu** odłącza się od **Wołgi** jej odnoga — rzeka **Achtuba**. Obie płyną przez dłuższy czas równolegle, wreszcie wpadają do **Morza Kaspijskiego**. Między obydwiema rzekami rozpościera się jedna z największych i najurodzajniejszych dolin rzecznych świata, tzw. **zalewisko Wołgo-Achtubińskie**.

Wkrótce koryto Achtuby zostanie przecięte przez olbrzymią tamę. Odgrodzi ona od wody miejsce, gdzie stanie elektrownia wodna. Obecnie buduje się zaporę ziemną, która, ciągnie się już na odległości 1300 metrów od lewego brzegu. **W dzień i w nocy pracują tu bez przerwy setki wywrotek**, m. in. wywrotki 10- i 25-tonowe. Ostatnio na pomoc budowniczym przyszły potężne **pompy - pogłębiarki, które namulają około 1000 metrów sześciennych ziemi na godzinę.**

Zapora ziemna rośnie z fantastyczną szybkością. Przed całkowitym zagrodzeniem koryta rzeki, budowniczowie przekopią w innym miejscu szeroki kanał żeglowny, Wołga—Achtuba.

Trasa tego kanału prowadzi przez Wyspę Leśną. Z lewego brzegu Achtuby, gdzie rozpostarło się nowe miasto — osiedle budowniczych, przeprawiamy się na wyspę mostem pontonowym. Długo przedzieramy się przez gęste zielone zarośla, wreszcie oczom naszym ukazuje się na szerokiej zatopionej polanie, w niewielkiej odległości od siebie, dwie pogłębiarki. Są one odwrócone od siebie. Jedna przekopuje drogę ku Wołdze, druga — ku Achtubie.

Na jednej z pogłębiarek znajomy numer „322". W końcu maja „Litieraturnaja Gazieta" doniosła w korespondencji z Wołgo—Donu, że załoga pogłębiarki nr 322 rozpoczęła zatapianie odcinka kanału przed pierwszą śluzą.

Obecnie budowniczowie kanału Wołga—Don przenieśli się na budowę elektrowni stalingradzkiej. Przy tablicy rozdzielczej stoi operator pogłębiarki, **W. Marczenko**. Ani na chwilę, nie przerywając pracy, opowiada nam historię niezwykłej podróży na środek wyspy.

Wyspę przecina stary, porosły trawą i sitowiem kanał irygacyjny — tzw. aryk, zbudowany przez kołchoźników dla nawadniania gruntów. Od Achtuby oddzielał go wał ziemny. W początkach czerwca pogłębiarki podjechały do wału i przez kilka dni z rzędu przepompowywały wodę z rzeki do aryku. Następnie zaś, po rozmyciu wału, popłynęły utworzoną przez siebie drogą wodną.

Prace przy budowie kanału Wołga—Achtuba są w pełnym toku. Aby wykonać swe zobowiązanie wobec towarzysza Stalina i przekopać kanał do 20 października, załoga powinna wykopać i ułożyć w tym terminie na przybrzeżnych tamach jeszcze 10,5 miliona metrów sześciennych gruntu. **Z elektrowni cymlańskiej przybędą tu wkrótce jeszcze dwie pogłębiarki, aby kopać kanał z dwóch stron — od strony Wołgi oraz Achtuby.**

A. SZEJNIN

(„Litieraturnaja Gazieta", nr 82).

Koło MPRB w Gdyni

triumfuje w spartakiadzie Ogniwa

Spartakiada kół sportowych ZS „Ogniwo" jaka odbyła się na boisku w Gdyni z udziałem 10 kół sportowych, wykazała zdecydowaną przewagę sportowców - członków koła nr 16 przy MPRB w Gdyni. Mimo, iż czasy uzyskiwane w poszczególnych konkurencjach były przeciętne, to jednak na pochwałę zasługuje ambicja zawodników oraz fakt obesłania przez to koło prawie wszystkich konkurencji.

W zawodach gimnastycznych, triumfował **Edward Lica** z koła nr 16, sztafeta olimpijska zakończyła się zwycięstwem zespołu koła nr 16. W tenisie najlepszym był **Maniewski** z sopockiego Ogniwa. W pozostałych dyscyplinach zwyciężyli w biegu na 100 m **Arnold** — koło nr 52 Gdańsk, skok w dal **Arnold** — koło nr 52 Gdańsk, kula — **Kaptur** — koło nr 11 Gdynia, rzut granatem — **Michalski** — koło nr 52 Gdańsk, sztafeta 4 × 100 m. — koło nr 52 Gdańsk i w biegu na 5 tys. m. — **Pohl** — koło nr 11 przy MKSP.

Ogólna punktacja: **1) koło nr 16 przy MPRB — 163 punkty, 2) koło nr 11 przy MKSP — 58 pkt., 3) koło nr 52 Gdańsk — 43 pkt.** Dalsze miejsca zajęły: koło nr 6 Urząd Melioracyjny Gdańsk, Ogniwo — WPKGG, koło nr 26 i koło nr 23 w Gdańsku.

Sport w kilku wierszach

Reprezentanci NRD, którzy w dniach 5—7 bm. rozegrali międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny z reprezentacją Polski, opuścili Polskę, udając się w drogę powrotną do kraju.

Gości na Dworcu Głównym w Warszawie żegnała licznie zebrana młodzież oraz przedstawiciele GKKF.

* * *

W dniach 17—21 bm. odbędzie się w Warszawie I centralna spartakiada ZS Gwardia w następujących dyscyplinach sportu: **gimnastyka, boks, szermierka, zapasy i podnoszenie ciężarów.**

W zawodach tych udział wezmą czołowi zawodnicy Polski z olimpijczykami na czele.

* * *

W najbliższą niedzielę 14 bm. odbędzie się w **Chylicach pod Warszawą motocyklowy wyścig terenowy „motocross", jako IV eliminacja rajdowa do mistrzostw Polski.** W zawodach mogą wziąć udział wszyscy zawodnicy posiadający licencję I i II klasy. Przewidziany jest udział około 120 czołowych rajdowców Polski.

GŁOS SPORTOWY

Zawody korespondencyjne

największa w kraju impreza lekkoatletyczna

Po raz pierwszy w historii naszej lekkoatletyki wprowadzono do jednolitego kalendarza sportowego zawody korespondencyjne. Impreza ta organizowana jest w skali ogólnopolskiej i ma za zadanie dalsze umasowienie sportu lekkoatletycznego jako podstawowej dziedziny w systemie kultury fizycznej, którego wyrazem jest odznaka SPO.

Zawody korespondencyjne rozgrywane są dwa razy w ciągu sezonu, a mianowicie w maju i jesienią.

Program zawodów obejmuje konkurencje: mężczyźni 100 m, 1.500 m, 5.000 (w powiatach 3.000 m), skok w dal, rzut dyskiem; kobiety — 60 m, skok wzwyż i pchnięcie kulą.

Masowa ta impreza ma za zadanie podniesienie poziomu lekkoatletyki i umożliwienie zdobycia przez młode kadry lekkoatletyczne klas sport., a jednocześnie jest podsumowaniem pracy wyszkoleniowej naszych instruktorów i trenerów. Całość jest ujęta w formy współzawodnictwa na wszystkich szczeblach.

W skali ogólnopolskiej Gdańsk współzawodniczy z Krakowem, Poznaniem, Warszawą, Łodzią, Wrocławiem, Szczecinem i Bydgoszczą. Na szczeblu wojewódzkim współzawodniczą z sobą powiaty. W powiecie natomiast gminy, koła sportowe przy zakładach pracy, LZS i SKS.

Największym osiągnięciem zawodów korespondencyjnych na Wybrzeżu było zmobilizowanie słabych powiatów. Np. w pow. Wejherowo startowało więcej zawodników niż w Bydgoszczy i Gdyni. Zaniedbany dotąd Lębork wystawił 103 uczestników, bijąc takie silne ośrodki jak Starogard, Kościerzyna i Malbork.

We współzawodnictwie wojew. w **I kategorii miast w turze wiosennej, pierwsze miejsce zajęła Gdynia, uzyskując 37.074 pkt.**, (8 najlepszych wyników w każdej konkurencji, wystawiając 170 zawodników). Najlepiej pod względem organizacji jak i masowości wypadł Elbląg, który wystawił 208 zawodników i zawodniczek, zajmując II miejsce z 27.206 punktami.

W kategorii II miast pierwsze miejsce zajął (5 najlepszych wyników) Tczew, osiągając 16.218 pkt, dzięki Pelplinowi, gdzie zawodnicy osiągnęli 4.149 pkt.

Najwięcej punktów we współzawodnictwie zdobyły SKS, osiągając 54.006 pkt. Wśród zrzeszeń sport. I miejsce zajęła „Spójnia" 30.804 pkt., II miejsce zajął „Kolejarz" 29.174 pkt., III miejsce zajął AZS 21.759 pkt.

W niedzielę bieżnie, rzutnie i skocznie naszych boisk winny zapełnić się sportowcami. Bodźcem do osiągnięcia jak najlepszych wyników będzie m. in. nagroda Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej dla powiatu, który osiągnie jak największą ilość punktów.

Mimo iż jesteśmy dopiero u progu roku szkolnego, to jednak szczególnie ciekawi nas udział młodzieży szkolnej w tych zawodach. Dają one bowiem możliwość utalentowanym zawodnikom SKS wypłynięcia na szersze wody i zmierzenia swych sił ze starszymi kolegami uprawiającymi sport w ramach kół czy też klubów.

Zawody te nakładają również poważny obowiązek na organizatorów. **Od sprężystości miejskich i powiatowych komitetów kultury fizycznej zależy bowiem w znacznej mierze powodzenie zawodów.**

Z zaciekawieniem oczekujemy wyników z powiatów i to nie tylko uzyskanych w poszczególnych konkurencjach lecz przede wszystkim cyfr uczestników, bowiem **jak nam sygnalizują, w lekkoatletyce Wybrzeża nie wszystko dzieje się najlepiej.**

Kajakowcy na budowę stolicy

W ramach Miesiąca Budowy Warszawy, Liga Morska w Sopocie organizuje w niedzielę, dnia 14 bm., o godz. 12 otwarty wyścig kajakowy dookoła sopockiego mola. Wyścig rozegrany zostanie na kajakach turystycznych 2-osobowych, oddanych do dyspozycji zawodników przed startem, przez sekcję sportów wodnych Ligi Morskiej w Sopocie.

Zgłoszenia załóg z poszczególnych zrzeszeń sportowych i SKS, przyjmuje zarząd Oddziału Ligi Morskiej w Sopocie — ul. Czerwonej Armii nr 83, telefon 51296.

Zwycięzcy otrzymają nagrody i dyplomy.

Bokserzy walczą o punkty

W sobotę i niedzielę rozegrane zostaną dalsze spotkania bokserskie w klasie powiatowej i wojewódzkiej.

I tak — na ringu na Grabówku spotkają się, **w sobotę**, o godz. 19 pięściarze **Stali (Gdańsk) i Spójni (Gdynia)**. Tego samego dnia o godz. 18 w sali sportowej Stali przy ul. Jana z Kolna 18 w Gdańsku, rozegrane zostanie spotkanie pomiędzy **Kolejarzem PMH a Stalą gdańską.**

W niedzielę, o godz. 19 na ringu w Tczewie walczyć będą drużyny **Stali elbląskiej i Kolejarza gdańskiego. W Gdyni**, o godz. 18 w sali MDK spotkają się **Ogniwo (Sopot) i Spójnia (Gdynia).**

NASI CZYTELNICY piszą

Punkt kasowy Gminnej Spółdzielni Czarne Dolne powinien otrzymać nowy lokal

W lokalu GMINNEJ SPÓŁDZIELNI CZARNE DOLNE, powiat Kwidzyn, mieści się punkt kasowy Gminnej Kasy Spółdzielczej. Pomieszczenie jest małe, sufit nieszczelny: magazynowane na piętrze zboże sypie się na głowy pracowników punktu kasowego.

W zimie sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej, bo piecyk, który służy do ogrzewania naszego pomieszczenia, jest zepsuty.

Były kierownik Gminnej Kasy Spółdzielczej zapewniał nas, że lokal ten jest tymczasowy i obiecywał zmianę pomieszczenia. Nowy kierownik, mimo licznych interwencji z naszej strony, nic nie robi, aby udogodnić nam warunki pracy, uważając widocznie, że lokal jest odpowiedni.

Sprawą warunków, w jakich pracują pracownicy punktu kasowego GS Czarne Dolne, powinien zainteresować się Powiatowy Zarząd Gminnych Spółdzielni w Kwidzynie.

P. W.
kasjer punktu kasowego

Odpowiedzi REDAKCJI

Paulina Górska. — Pomyłka nie zaszła. Normy opałowe ustalone zostały zarządzeniem Ministra Handlu Wewnętrznego Nr 518, z dnia 26 maja br. Część II zarządzenia brzmi: **„Roczny przydział koksu (lub węgla) na lokale posiadające urządzenie centralnego ogrzewania oblicza się wg norm: a) mieszkania posiadające centralne ogrzewanie na koks na 1 m² ogrzewanej powierzchni mieszkalnej (bez względu na ilość zamieszkałych osób).**

Pracownicy „Spólnoty Pracy" w Gdańsku — Za pracę, wykonaną w godzinach nadliczbowych z polecenia przełożonych, należy się pracownikowi dodatkowe wynagrodzenie.

Odpryski

„Potomek Mahometa"

Były król Egiptu, Faruk, nie pomijał żadnej okazji, by głosić na lewo i prawo, że jest potomkiem Mahometa.

Jakież były zainteresowania „potomka Mahometa?" Jak wynika z doniesień prasy zachodnio-europejskiej biblioteka królewska, licząca kilka tysięcy tomów oprawionych w skórę i safian poświęcona była prawie wyłącznie pornografii. Jedna z sal królewskiego pałacu służyła wyłącznie wyświetlaniu filmów o treści pornograficznej. Filmów takich w zbiorach królewskich odnaleziono paręset. A olbrzymie zapasy win, likierów i koniaków, które odnaleziono w piwnicach królewskich, świadczą wymownie, że Faruk nie pamiętał o tym, że wierzącym Muzułmanom nie wolno pić alkoholu.

Wydawca: RSW „Prasa" — Redaguje Kolegium — Redakcja Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 — Red. Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 16—17, tel. 315-72. — Sekretarz Redakcji w godz. 11—12. tel. 314-57, wewn. 06. Dział Miejski 314-57, wewn. 8 i 9. Centrala 314-57, 314-58, 310-87 i 321-45 łączy ze wszystkimi działami. — Red. nocna 335-58. — Administracja: Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11, tel. 316-33. — Biuro Ogłoszeń: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, tel. 335-80. — Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze. Zamówienia na prenumeratę zakładową przyjmuje PPK „Ruch". Opłata miesięczna wynosi 2 zł 25 gr. Druk: Gdańskie Zakłady Graficzne — Gdańsk. — Nr zam. 2963 — W-3-10848.